Należytość pocztowa niszczona gotówką

Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 203. — ROK XXXVII.

PONIEDZIAŁEK
4. SIERPNIA 1930.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianą adresu
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9.50 zł.	5·70 zł.	dopłata 50 gr.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06. ODDZIAŁ LWÓW GRODECKA 2 B. TEL. 487 8

Patent z r. 1854

Wypadek, o którym tu piszemy, należy właściwie do kręgu zainteresowań p. E. Wojtycha, autora wybornych „figlików sanacyjnych". Choć jest jedną z owych licznych p o n u r y c h g r o t e s e k, które tak urozmaicają nasze życie publiczne w ostatniem 4-leciu, to jednak nie chce się go brać serjo i stosować do niego kryterja prawne i moralne. Gdyż traktując fakt ten poważnie, musielibyśmy dla jego oceny użyć słów tak ostrych i brutalnych, jakich jeszcze o żadnym ministrze i o żadnym akcie rządowym nie wypowiedzieliśmy. Zdarzały się bowiem w Polsce bezprawia o wiele, wiele cięższe, ale każde z nich miało — że się tak wyrazimy — pewien patos, który je jeśli nie usprawiedliwiał, to czynił przynajmniej zrozumiałem. Każde z nich było przejawem jakiejś wielkiej namiętności, lub jakiegoś programowego dążenia. Ale fakt, który zaszedł w powiatowem miasteczku B r z e s k u, jest tak pozbawiony wszelkiego „patosu", tak 100-procentowo groteskowy, że nie da się porównać z niczem, co dotąd było. Pisząc o nim w artykule wstępnym, popełniamy świadomie „bezprawie" publicystyczne. Ale niechże choć raz Czytelnicy czytając nasz artykuł pośmieją się trochę.

Odbyło się w ostatnich dniach zgromadzenie chłopskie w Radłowie, w powiecie brzeskim. Jeden z mowców, piastowy chłop, Piotr Pilch skarżył się, że teraz na wiece ludowe przybywa policja, jak za czasów zaborczych i wyraził zdanie, że asysta ta tłumaczy się obawą sanacji, by prawdy na wiecach nie mówiono o tem, co rząd zrobił i jak doszedł do władzy. Nic nie było w tem przemówieniu niezwykłego, na wiecach ludowych mówi się dziś o wiele ostrzej i gwałtowniej.

Policja, obecna na wiecu, doniosła o „zbrodni" p. Pilcha do starostwa w Brzesku. Nie zamierzamy dziwić się temu. Nie zdziwilibyśmy się także, gdyby p. Pilchowi wytoczono proces sądowy, gdyby nawet — podwyższone mu podatek, skazano na grzywnę za niepomalowanie parkanu, za zbyt niski komin, lub za nieporządek w obejściu gospodarskiem.

Ale tu zaszło coś całkiem nieoczekiwanego. P. Pilch otrzymał takie oto pismo od starostwa:

Starostwo pow. w Brzesku.
L. XVII/1551/30.

ORZECZENIE.

Starosta pow. w Brzesku rozpoznawszy w dniu 25/VII 1930 r. sprawę karno-administracyjną przeciwko P i o t r o w i P i l c h o w i, Borzęcin, r. 1898, żonaty, robotnik, zamieszkały w Borzęcinie obwiniony o lekceważenie zarządzeń Władz, oraz obraźliwe zachowanie się w miejscu publicznem wobec funkcjonarjusza P. P. i uznawszy go winnym, że dopuścił się przekroczenia z § 11 i 12 a, ces. rozp. z 20/IV 1854 r. Dzup. Nr. 96 co zostało udowodnione zeznaniem świadka,

O r z e k a:

skazać obwinion. Piotra Pilcha na zasadzie art. 11 pow. rozp. na karę aresztu bezwzględnego przez dni 14 przy równoczesnem pobraniu kosztów postępowania w kwocie 11 zł. 55 gr. (koszta stawienia się świadka). Ukarany może w ciągu siedmiu dni od daty doręczenia orzeczenia zwrócić się do tut. Starostwa z żądaniem skierowania sprawy do Okręgowego Sądu w Krakowie w przeciwnym razie orzeczenie jako prawomocne ulega wykonaniu. Brzesko, dnia 25 lipca 1930 roku. — Hałaciński wr.

Niechże cała Polska się dowie o odkryciu tego epokowego patentu cesarskiego z roku 1854! Nikt go dotąd w Polsce nie znał, my Małopolanie zapomnieliśmy o nim oddawna, gdyż już w Austrji przed wojną nie był stosowany, przykrytym on został całym stosem ustaw konstytucyjnych i karnych, całą górą 76 lat życia państwowego, które rozwijało się w kierunku skrajnie przeciwnym absolutyzmowi z lat 50-tych ubiegłego wieku, — i trzeba było dopiero pułkownika-starosty w Brzesku, by w Polsce roku 1930 wszedł znowu w życie ten archaiczny patent z okresu przedkonstytucyjnego Austrji, wydany w okresie najstraszniejszej reakcji przeciw ruchowi liberalnemu z roku 1848. Gdy Bach ogłaszał to „rozporządzenie cesarskie", była jeszcze administracja połączona ze sądownictwem, nie istniała niezawisłość sądu, w s z y s t k i e p r z e s t ę p s t w a p o l i t y c z n e karane były na drodze administracyjnej. Na podstawie patentu z roku 1854 mogliby dziś starostowie wsadzić — bez sądu — do więzienia wszystkich uczestników kongresu Centrolewu, wszystkich uczestników wieców Piasta, PPS. itd., a także wszystkich posłów, bo patent z r. 1854 nic nie mówi o nietykalności poselskiej. Patent z r. 1854 miał przecież na celu o b r o n ę a b s o l u t y z m u przed dążeniami konstytucyjnemi i narodowemi, dążył do utrzymania tyranji policyjnej i centralizmu germanizacyjnego w Austrji...

Ale poco to nasze oburzenie? Przecież powinniśmy się tylko śmiać. I cała Polska będzie się niezawodnie tylko śmiać, czytając zasądzenie p. Pilcha. Nie trzeba i nie wolno nadawać tej grotesce powagi, jaką się stosuje do bezprawia.

„Niechaj kto mówi co chce, wesoło w naszej Polsce".

ax.

Śmierć akademika w Tatrach.

Zakopane, (PAT). W piątek, 1-go sierpnia około godziny 9-tej rano zginął tragiczną śmiercią na Ostrym Szczycie, po stronie czechosłowackiej, słuchacz Uniwersytetu Jagiellońskiego **Stanisław Kupczyk,** lat 21, należący do rzędu lepszych taterników. Katatrofa wydarzyła się na ścianie południowej. Kupczyk szedł w towarzystwie p. Krystyny Sinkówny, córki znanego polonisty profesora U. J. Turyści szli asekurowani liną 50 metrów długości. Katastrofa zdarzyła się niemal u samego podejścia. Pierwszy postępował Kupczyk, a za nim w odstępie około 25 metrów panna Sinkówna. Kupczyk znalazłszy się na stromej ścianie, odpadł od niej i runął w 50-metrową przepaść na piargi, zabijając się na miejscu. Panna Sinkówna wyszła zupełnie bez szwanku.

———o———

PODRÓŻE MIN. PIŁSUDSKIEGO.

Warszawa (Tel. wł.). Obiegają pogłoski, że w najbliższych dniach min. Piłsudski wróci z Pikiliszek do Warszawy względnie Sulejówka. Przyjazd ma być niespodzianką. Z Warszawy pojedzie min. Piłsudski do Radomia, poczem prawdopodobnie zaraz wróci do Pikiliszek.

MIN. SKŁADKOWSKI W WARSZAWIE.

Warszawa. (Tel. wł.) Minister spraw wewn. Sławoj-Składkowski przybył rano do Warszawy. W południe złożył raport premjerowi Sławkowi.

KONFERENCJE.

Warszawa (PAT). W dniu dzisiejszym p. minister rolnictwa Janta-Połczyński przyjął pełniącego obowiązki komisarza rządu na m. Warszawę p. Olpińskiego.

———o———

O czem piszą inni?..

„Jestem złym pedagogiem“ przyznał Piłsudski.

„Robotnik“ przypomina słowa min. Piłsudskiego, wypowiedziane w dniu 15 grudnia 1926 r. na komisji w Sejmie:

„Jestem zwolennikiem rzucania człowieka na głęboką wodę; niech sobie radzi, a jak nie poradzi, to utonie“.

. . . .

„Pedagog niezdolny irytuje się bardzo silnie i sekuje ten biedny materjał ludzki. Ja to wiem po sobie, bo sam jestem też złym pedagogiem i ile razy musiałem uczyć, tyle razy byłem wściekły i robiłem przykrości tym, których uczyłem“.

O tych słowach „sanatorzy“ zapomnieli i przez cztery lata wmawiali w nas, że Piłsudski wychowuje społeczeństwo. Jesteśmy zdania, że naród polski nie jest naogół biorąc tak niedołężny, czy głupi, by nie mógł się żadną miarą obejść bez wychowawcy. Ale gdybyśmy nawet przyjęli, że trzeba „pedagoga“, to czyż koniecznie musi nim być niezdolny, irytujący się bardzo silnie, wpadający w wściekłość, robiący przykrości?

Wiemy dobrze, że taki pedagog ma zwykle bardzo dobre chęci i ubolewamy nad tem, iż nie może nauczyć tych, których uczy. Ale czy w takich wypadkach pozostawiamy takiego „pedagoga“? Czy nie lepiej poszukać innego?

„Pedagog“, którego nam „sanacja“ narzuca, nie jest niezastąpiony. Są zdolniejsi, rozważniejsi, mądrzejsi.

Trzeba też usunąć tych, którzy jak się wyraża „Robotnik“ uczyli się pływać po łbach i brzuchach ludzkich. Usunąć tych, którzy nie umiejąc rządzić, zostali rzuceni w wir najważniejszych spraw państwowych, by sobie jakoś radzili. Polska nie może być terenem eksperymentów, nie może być pływalnią, w której różne „grube ryby“ dopiero uczą się pływać.

Usunąć ludzi II. Oddziału.

Przedewszystkiem usunąć trzeba ludzi II Oddziału, bo ci wnieśli — jaki pisze „Polonia“ — w nasze życie polityczne bardzo nieodpowiednie metody, dobre może w walce ze szpiegami, ale nie w stosunkach ze społeczeństwem.

A ludzie II Oddziału doszli w Polsce do wysokich stanowisk. Najwybitniejszych wymienia „Gazeta Warszawska“:

Oczywiście nie wszyscy przesiąkli w jednakowym stopniu atmosferą II-go Oddziału. Naogół jednak nie było to dobre przygotowywanie do życia politycznego w wolnej Polsce.

Charakterystyczne, że ci ludzie nie lubią gdy się im tę służbę przypomina.

Szkodliwe popieranie „swoich“.

Urzędnicza, bezpartyjna „Jedność“ pisze:

„Żaden obóz nie rozporządza u nas taką masą ludzi zdolnych, by mógł niemi obsadzać wszelkie stanowiska, jak tego wymaga interes publiczny.

Dorywcze wypełnianie luk przez ludzi mniej uzdolnionych, ale partyjnych, nie może być nigdy dobre — i musi się zemścić.

Wołamy więc z całych sił, niech ustanie tendencyjne popieranie „swoich“ — w znaczeniu partyjnem, kiedy można z bogatego rezerwoaru zdolnych ludzi czerpać pełną garścią, a skorzysta na tem tylko interes publiczny“.

Ustaną wtedy, pisze dalej „Jedność“, powszechne narzekania, zniknie poczucie krzywdy, a powróci zaufanie. **S.**

Przegląd religijny.

Stary liberalizm węgierski. — Odrodzenie po wojnie. — Spensjonowane ekscelencje na kongresach katolickich. — Pokój religijny w Meksyku.

Ewolucji stosunków religijnych i wzrostowi sił katolickich na Węgrzech poświęciła ostatnio wiedeńska „Schönere Zukunft“ parę artykułów pióra dr. J. Vecsey, prof. uniwersytetu w Budapeszcie. Dowiadujey się z niej, że okres „liberalizmu“ i indyfferentyzmu religijnego przetrwał aż do wybuchu wielkiej wojny i że odpowiedzialność za szkody, które katolickim interesom wyrządził ponoszą m. in. sfery kościelne. Nie troszczono się ani o prasę katolicką, ani o tworzenie nowych parafij w miarę wzrostu ludności, ani o rozwój organizacyj katolickich.. Był w Budapeszcie katolicki dziennik „Idök Tanuja“, którego redaktora zaszczycił Pius IX osobnem breve; nie mógł się jednak rozwinąć z powodu braku poparcia katolików, którzy woleli liberalną prasę. Największą troską katolików do r. 1900 było zyskanie sympatji wpływowych, u steru stojących ludzi. Za tem poszło uleganie liberalnym poglądom na rolę religji w życiu publicznem.

To stanowisko musiało się zemścić z czasem... **Liberalizm nastrojony wrogo do katolickiej** zasady życia bierze na Węgrzech górę po r. 1890, a najszkodliwszym objawem tego zjawiska są słynne z tego czasu ustawy małżeńskie, które wprowadziły obowiązkowe ślub cywilne... Dalszem następstwem zaniedbań z drugiej połowy w. 19 było zupełne zlekceważenie Kościoła i religji przez czynniki państwowe.

Powoli jednak zaczęło się budzić wśród katolików poczucie winy i reakcja. W r. 1894 odbył się w Budapeszcie pierwszy kongres katolicki, który był — stwierdza prof. Vecsey — piękną manifestacją, ale nie miał w społeczeństwie organizacyj, któreby jego plany i uchwały mogły w życie wprowadzić. W r. 1896 wreszcie powstaje nowoczesny dziennik katolicki, jako organ „partji ludowej“; w r. 1913 zaś miesięcznik dla inteligencji „Magyar Kultura“. Ruszą się organizacje katolickie, duszpasterstwo chwyta się nowoczesnych metod. Po wojnie obserwujemy pełnie odrodzenie. Jego objawem charakterystycznym są corocznie prawie odbywane kongresy narodowe w Budapeszcie. „Ich obraz — pisze prof. Vecsey — jest zupełnie inny, niż kongresu w r. 1894. Gdy wówczas na kongresie nie było ani jednego urzędnika państwowego, a specjalnie nikogo, ktoby stał w związku z ministerstwem wyznań i oświaty, to na ostatnim, obok dzisiejszego ministra oświaty siedziało 6 (!) jego poprzedników, z tych trzech jeszcze z czasów przedwojennych, którzy wówczas nie chcieli uchodzić za „klerykałów“. Czasy się zmieniły, i ekscelencje na pensji przyznają się oficjalnie do katolicyzmu. Jeden z nich w r. 1928 wygłosił nawet bardzo chwaloną mowę o niezniszczalności Kościoła“.

Źródłem tych zmian jest według prof. Vecsey zmiana w nastrojach społeczeństwa. Jeszcze lepszej przyszłości spodziewa się autor od młodzieży, która dorasta pod wpływem katolicyzmu.

W wyżej zacytowanym ustępie dotknął węgierski profesor dość drażliwej sprawy, mianowicie stosunku państwa do Kościoła. Nie jest — jak wynika z jego artykułu — zwolennikiem wieszania się u klamek rządowych dla uzyskiwania korzyści dla Kościoła. Najlepszą zaś gwarancję pomyślnego rozwoju i siły Kościoła widzi słusznie w energicznej i samodzielnej akcji katolickiej. Jeśli bowiem ta akcja będzie dobrze rozbudowaną, wówczas i aktualni ministrowie i pensjonowane ekscelencje „zaszczycać“ będą katolickie kongresy udziałem i będą gotowość wyrażali uwzględnienia katolickich życzeń... Konkordat nie jest wszystkiem; on daje tylko ramy dla działalności katolickiej. Ramy te jednak trzeba wypełnić pozytywną pracą i organizacją, w przeciwnym razie nawet konkordat i ratyfikacja parlamentu nie zabezpieczy katolicyzmu przed klęską...

* *

Na drogę popierania i rozwijania Akcji katolickiej wszedł obecnie — jak potwierdza „Osserwatore Romano“ — Meksyk z chwilą, kiedy ustało prześladowanie kościoła. Plan działania ustalił Episkopat w porozumieniu ze świeckimi katolikami. Składają się na nią trzy organizacje: dorosłych katolików, młodzieży męskiej (która tyle pięknych dowodów bohaterstwa dała w okresie Callesa) i żeńskiej. Organizacje te łączą się razem na terenie parafji, diecezji i kraju: w ten sposób powstają komitety akcji katolickiej.

Wraz z temi wiadomościami płyną z Meksyku jeszcze inne, nie mniej pocieszające. Zaczyna się mianowicie oddawanie Biskupom kościołów skonfiskowanych, względnie zamkniętych przez rząd. Tak więc rząd odrestaurował na koszt państwa i oddał do użytku słynną katedrę w stolicy (trzeci z rzędu co do wielkości kościół świata), i w d. 20. VII. b. r. odprawił w niej arcybiskup Meksyku Ruiz y Flores (dziś już nie żyjący) uroczystą sumę. Tak samo dzieje się i na prowincji... Na razie więc katolicy Meksyku mają pokój. „Na razie“, bo któż wie, co w tym kraju „palącej ziemi“ zajść jeszcze może.

Fejot

Figliki sanacyjne.

Westchnienie.

Niejeden z parlamentu stroi sobie żarty:
zamyka go, choć wcale nie został otwarty.
Oj, czy też kiedy taki znajdzie się władyka
co tych zamykających także pozamyka!

Obrażony Majestat.

Opryszek, uciekając wlazł za obraz króla;
dziurawiąc obraz, prawa dosięgła go kula.
Nim zczezł, śmiał jeszcze skargę zanieść do [senatu,
że popełniono „crimen laesae“ Majestatu.

Majsterek.

Mistrzowi, co się wiecznie swoim kunsztem [chwalił
dano pęknięty puhar, ażeby go zcalił.
Rzekł, w drogocenną czarę krzepko waląc [młotem:
„Wpierw trzeba dobrze potłuc — a zlepi się [potem“.

Liczniki.

Chełpi się tem sanacji zuchwała brygada,
że ze swego włodarstwa rachunków nie składa.
Cóż, kiedy dziś są takie przyrządy na świecie,
co liczą wszystko — nawet i kości na grzbiecie.

EUGENJUSZ WOJTYCH.

Czyżby rysa na frontonie Małej Ententy?

Konferencję w Sinaja poprzedziła żywa wymiana zdań między prasą rumuńską a czechosłowacką, która dopiero teraz zwolna ustaje i traci ostre akcenty.

Mianowicie **zaniepokojenie i zaostrzenie w Pradze wywołało zaproszenie Węgier.** Część prasy czeskiej zaprotestowała przeciw temu wskazując na dążności rewindykacyjne Węgier. Mimo to przedstawiciel Węgier wziął udział w konferencji ekspertów w Bukareszcie, która miała na celu przygotowanie konferencji w Siwaja. Musiała jednak Rumunja wkońcu zrozumieć, że udział Węgier w koferencji wpłynąłby źle na spoistość Małej Ententy i dlatego **na konferencję w Siwaja Węgier już nie zaproszono.** Obradują delegaci właściwie dwóch państw: Rumunji i Jugosławji; Czechosłowację zaprezentuje tylko urzędnik poselstwa bukareszteńskiego i to w charakterze obserwatora.

„Lidowe Listy“ przytaczają wyjaśnienia złożone w tej sprawie przez ministra rolnictwa rumuńskiego Madgearu. P. Madgearu usprawiedliwia się z zarzutu postawionego przez czeską prasę i twierdzi, że zaproszono Węgry tylko ze względu na rolniczy charakter tego państwa, który je na polu gospodarczem zbliża do Rumunji i do Jugosławji. **Polityczne momenty nie grały tu żadnej roli.**

Mimo to prasa czeska w dalszym ciągu daje wyraz swemu niezadowoleniu z powodu zaproszenia Węgier na konferencję ekspertów. Można pomiędzy wierszami dopatrzeć się niepokoju z powodu stanowiska zajętego tu przez Bukareszt. Ponadto przypomina prasa czeska, **że powrót Króla Karola II na tron poprzedzony był pogłoska o jego planach porozumienia rumuńsko-węgierskiego.** Byłażby to rysa na frontonie Małej Ententy?

Partia „państwowa“ w Niemczech odosobniona.

Nieudałe zabiegi o wspólny front wyborczy partyj umiarkowanych.

Zainicjowana w Niemczech akcja stworzenia **jednej wielkiej partji** umiarkowanej **natrafia na wielkie trudności, a chwilowo przedstawia się nawet beznadziejnie.**

Były w tym kierunku dwie tendencje. Jedna wychodziła z kół konserwatywno-rolniczych **(nie Hugenberga), a zmierzała do stworzenia** partji o charakterze konserwatywnym. Jej głównym **ośrodkiem** mieli być rolnicy.

Druga tendencja wychodziła z partji „demokratycznej“ i **zmierzała do stworzenia** partji **„państwowej“** z klubów środkowych.

Powstała, jak już pisaliśmy, partja „państwowa“ pod wodzą posła Kocha, ale nie **w ten sposób, jak sobie p. Koch wyobrażał. Na rzecz bowiem tej nowej partji zlikwidowała** się tylko partja „demokratyczna“ i przystąpili członkowie „Młodoniemieckiego Zakonu“. Natomiast przeciw partji państwowej wystąpiła partja „ludowa“ (Stresemanna). Na razie więc **cały rezultat jednoczenia „żywiołów państwowych“ wyraża się właściwie przemianowaniem partji „demokratycznej“ na „państwową“ i utratą dotychczasowego przywódcy, Erkelenza,** który po tej przemianie partję opuścił i przeszedł do Socj. Demokracji.

To niepowodzenie partji „państwowej“ skłoniło znów posła Scholza z partji „ludowej“ do podjęcia starań o zbliżenie obecnych partyj rządowych do siebie. W czwartek, 31 lipca, **odbyło się na jego zaproszenie zebranie przedstawicieli partyj następujących: konserwatystów, chrześcijańsko narodowych rolników, partji gospodarczej (mieszczańskiej), partji „państwowej“ i partji „ludowej“.**

P. Scholz postawił dwie propozycje: partje reprezentowane na konferencji **wydadzą wspólną odezwę wyborczą i zobowiążą się utworzyć w przyszłym Reichstagu „wspólnotę pracy“, t. j. porozumienie klubów.** Wszystkie partje były gotowe przyjąć wniosek Scholza. Przeciw wypowiedział się imieniem partji „państwowej“ **Koch.** Odrzucił zobowiązanie stworzenia porozumienia klubów w przyszłym Reichstagu, a odezwę wspólną zobowiązał się podpisać tylko wtedy, kiedy ją podpiszą dwie katolickie partje, t. j. centrum i bawarska partja ludowa. Wkońcu oświadczył, że **jedynym sposobem uzdrowienia parlamentaryzmu niemieckiego jest — przystąpienie wszystkich reprezentowanych na konferencji partyj do partji „państwowych“.**

Rozgniewani tem wystąpieniem uczestnicy konferencji postanowili zebrać się ponownie w piątek, ale już bez partji „państwowej“.

Do tych wiadomości dodaje „Germania“, że centrum nie podpisze wspólnej z temi partjami odezwy, ponieważ **„polityczno moralne zasady tych stronnictw różnią się zasadniczo z programem centrum“.**

Sytuacja zatem w Niemczech przedstawia się na razie tak, że osobno pójdzie do wyborów partja „państwowa“ (dawniej „demokratyczna“), — osobno „centrum“, — osobno nacjonaliści Hugenberga, — osobno narodowi socjaliści (Hitlera), — a może przyjdzie do jednego bloku, lub przynajmniej związku list między wymienionemi wyżej partjami konserwatywnemi: „ludową“, konserwatywną, rolniczą i mieszczańską.

Na ziemiach Rzplitej.

Kard. Prymas obywatelem honorowym Mysłowic.

Rada miejska miasta Mysłowic uchwaliła jednomyślnie nadać prymasowi polskiemu **kard. Hlondowi** honorowe obywatelstwo miasta Mysłowic. Równocześnie rada postanowiła nazwać jedną z ulic miasta Mysłowic imieniem kard. Hlonda.

Przywrócenie praw gimnazjum litewskiemu.

Jak donosi „Kurjer Wileński“ Ministerstwo W. R. i O. P. uwzględniło starania Twa oświatowego „Rytas“ i przywróciło prawa publiczności gimnazjum litewskiemu im. Witolda Wielkiego w Wilnie, odebrane przed paru miesiącami.

„Kościół narodowy“ obiecuje swym wiernym posady i rozwody.

Komisarjat rządu m. st. Warszawy skonfiskował w dniu 1 bm. podpisany przez „Blok Polski“ plakat, agitujący na rzecz „polskiego kościoła narodowego“. **Organizatorzy „kościoła“ obiecują swym zwolennikom posady oraz bezpłatne rozwody.**

Idzie tu o występ stronnictwa „Blok Polski“, organizowanego przez „ks.“ Zacharjasiewicza z kościoła narodowego.

Fiasko komun. 1 sierpnia

„Dzień antywojenny“ nigdzie się nie udał.

Dnia 31 lipca br. w czasie odbywającej się masówki komunistycznej **w Wilnie** wkroczyła policja i zatrzymała 44 osoby. Odebrano wiele bibuły komunistycznej i druków, stwierdzających pracę wywrotową. Pozatem przeprowadzono cały szereg rewizyj, w czasie których zdobyto również w postaci antypaństwowych druków, dowody wywrotowej pracy. 1-go sierpnia przystąpili do pracy wszyscy robotnicy fabryk i warsztatów wileńskich bez żadnego wyjątku.

Proklamowany przez komunistów t. zw. „Dzień Antywojenny“ na **terenie Śląska nie udał się.** Żadne zebranie nie miało miejsca. Spokoju nigdzie nie zakłócono. Przytrzymano kilku osobników za kolportaż bibuły komunistycznej.

Demonstracje komunistyczne na terenie **zagłębia dąbrowskiego** nie doszły do skutku. Zaledwie małe grupki w liczbie kilkunastu osób usiłowały zebrać się w niektórych punktach, jednak na widok funkcjonarjuszy policji natychmiast rozchodziły się w spokoju. Nawet przyjazd dwóch posłów komunistycznych nie zdołał zachęcić robotników do zbierania się i urządzania demonstracyj.

Bazar ludowy w Krynicy.

W Krynicy odbyło się zebranie miejscowego koła **Tow. Przemysłu Ludowego,** na które przybyły przedstawiciele starostwa krakowskiego i nowosądeckiego z p. Orłowskim na czele, delegaci samorządu pow. dyr. Krak. Izby Handl. Przem. **inż. Mianowski,** wiceprezes Tow. Przemysłu Lud. Małopolski Zach. i Śląska **red. Woyczyński** i w. in.

Po referacie p. Woyczyńskiego w dyskusji **uchwalono założenie Koła Tow. Przemysłu Ludowego, oraz Bazaru w Krynicy,** dla zbytu wytwórczości artystycznego przemysłu ludowego.

Tragiczny rzut oszczepem.

Na boisku „Sokoła“ w Bydgoszczy podczas ćwiczeń lekkoatletycznych, wydarzył się tragiczny wypadek. W czasie rzucania oszczepem, 18-letni sokół, B. Gramlis, został przypadkowo tak nieszczęśliwie raniony oszczepem w głowę, że przewieziony do szpitala w kilka godzin później zakończył życie.

LITWINI ZA CZĘSTO BŁĄDZĄ PO POGRANICZU.

Przed kilku dniami na granicy polsko-litewskiej na terenie pow. święciańskiego ujęto policjanta litewskiego, który przypadkowo przekroczył granicę i zbłądził. Będzie on wydany władzom litewskim; narazie przekazano go do dyspozycji starosty święciańskiego.

TYM RAZEM POŻYTECZNY WYCZYN POLICJI.

Władze śledcze w Gdyni wykryły jednocześnie 17 dokonanych włamań i kradzieży, przyczem zatrzymanych zostało 3-ch sprawców. Odebrane rzeczy zwrócono poszkodowanym. Jest to **nienotowany dotychczas rekord sprawności policji.**

STUDENT POLSKI ZGINĄŁ W TATRACH.

Polski student z Warszawy Kazimierz Kubcik, odbywając wycieczkę w Wysokie Tatry spadł w przepaść. Zwłoki jego zostały znalezione przez ekspedycję czechosłowackiego Turingclubu ze Starego Smokowca i przeniesione zostały do S. Smokowca.

PÓŁ MILJONA ZŁ. POSZŁO Z DYMEM.

W Olkuniewicach pod Warszawą wybuchł groźny pożar, którego przyczynie nie ustalono. Przybyło na miejsce wypadku 13 straży ochotniczych m. in. straż pożarna z Warszawy i kompanja saperów z Rembertowa. Pastwą ognia padło 34 domy i 70 stodół ze zbiorami. Szkody wynoszą przeszło pół miljona zł.

Krynica, jej braki i potrzeby.

Braki wodociągowe. Nadmiar podatków. Zawody hockeyowe. Wybitni goście.

II. W dziedzinie zaopatrywania wodą **Wodociąg Zarządu Zdrojowego,** poprawiany nieco w ostatnim roku, **okazał się niedostatecznym.** Zbudowano więc w przeszłym roku wodociąg gospodarczy. Zarząd zaopatruje jednak w wodę tylko wille, które poprzednio posiadały wodę, zaś nowych will nie włącza. Zmusza to właścicieli nowych will do kopania studni, których wywiercono tu już 30, co jest niebezpiecznem ze względów sanitarnych, oraz sprzeciwia się przepisom górniczym, które w rejonie ochronnym, jakim jest Krynica, nie pozwalają na kopanie studzien z uwagi na możliwość zagrożenia źródeł zakładowych.

Kanalizacja Krynicy postępuje bardzo powoli naprzód. Obciążenia, jakie nakłada się z tego tytułu na właścicieli realności są ogromne. **Taksa dochodzi do zł. 5.000.** — Roboty kanalizacyjne muszą być wykonane własnym kosztem, przyczem włącza kanalizacyjne są niesłychanie drogie i wynoszą drugie tyle.

Obecnie posiada Krynica 2 zakłady elektryczne. Nowa elektrownia, wybudowana przy nowych łazienkach z powodu braku maszyny ciągle jeszcze nie jest w stanie zaopatrzyć Krynicy w potrzebny prąd. Wobec tego elektrownia stara staje się niezbędną i nie do usunięcia. Utrzymanie podwójnych stopów powoduje znowu nowe obciążenia właścicieli realności, którzy uginają się pod brzemieniem przeważnie nieekonomicznych a druzgocących ciężarów.

Już to krótkie i pobieżne przedstawienie potrzeb Krynicy w dziedzinie asanizacyjnej daje obraz tych olbrzymich zadań, któremi obarczone są czynniki rządowe w Krynicy. W czyjej głowie powstają takie „mądre“ pomysły budowania hoteli, kiedy w tych najistotniejszych dziedzinach jest tyle do zrobienia, to pozostanie, zdaje się, tajemnicą. Bo trzeba wiedzieć, że w zakresie rządzenia Krynicą panuje tu najokropniejszy chaos. Zarząd gminny, Komisja Zdrojowa, Zarząd Państwowego Zakładu Zdrojowego, Kierownictwo przebudowy Krynicy, Ministerstwo a zwłaszcza wysłannicy słynnego depart. 5-go Min. Spr. Wew., którzy snują się po Krynicy — to zupełne pomieszanie kompetencji, nieustanne nadeptywanie sobie na pięty, to istny Babilon. Wszysko to razem rządzi (!), interpretując na swój sposób przepisy, tłumiąc niejednokrotnie ich jasne i wyraźne brzmienie.

Oczywiście za to wszystko ktoś musi płacić! I **płacą** też sowicie przedewszystkiem **właściciele realności,** wszyscy inni, którzy swój byt związali z Krynicą. O ile poza Krynicą podatki wraz z ciężarami samorządowemi i socjalnemi obciążają około 33% przychodu, to w Krynicy **obciążenie to zaczyna się od 40% a dochodzi w niektórych przypadkach nawet do 100%.** W ostatnich dwóch latach świadczenia tylko asanizacyjne przekroczyły sumę rocznie płaconych podatków, wszystkie rządzące czynniki, potrzebujące na swoje imprezy pieniędzy, wyścigują się w nakładaniu coraz to nowych ciężarów. Nałożony np. przez Tym. Zarząd Pow. na Krynicę podatek drogowy w kwocie około 150.000 zł. używany jest na poprawę dróg w całym powiecie. Dodatkowy wymiar podatków od nieruchomości ściągany jest wbrew orzeczeniu N. Tryb. Adm. Obciążenie jednego pokoju ciężarami fiskalnemi wynosi tu **przeciętnie** zł. 200.—. Są wypadki, uwzględniając wysokie wymiary podatku osobisto-dochodowego, że obciążenie to wzrasta do zł. 440 — na jeden pokój.

Skutki tej „radosnej“ sztuki rządzenia nie dały na siebie długo czekać. Nastąpiło **kompletne załamanie się inicjatywy prywatnej.** Właściciele realności i pensjonatów znaleźli się przeważnie w bardzo trudnej sytuacji finansowej, czego dowodem jest choćby 20 ustanowionych zarządów przymusowych. Jedynym ratunkiem dla nich byłby długoterminowy kredyt, który, jak wiadomo, obecnie nie istnieje.

Kosztem 300.000 zł. z których połowę ma pokryć Krynica a resztę rząd, robi się tu **przygotowania dla międzynarodowych zawodów hackeyowych,** które się mają odbyć w zimie 1931 r. Właściciele realności zapatrują się b. sceptycznie na efekt reklamowy tej imprezy. Zamknięte przez rok Stow. właśc. real. i pensjonatów oraz przemysłowców, z powodu udzielania sali na wiece piszącemu te słowa, zostało przed 3-ma tygodniami powołane do życia i rozpoczęło działalność pod energiczną prezesurą p. Dra Skórczewskiego. Zarząd gminy po usunięciu przez sanację wybitnego fachowca i zasłużonego dla rozwoju gminy p. Dra Fr. Kmietowicza pod rządami sanacyjnemi p. Dra Górskiego śpi snem sprawiedliwym, zadłużając po uszy gminę.

Nastroje gości i właścicieli realności i pensjonatów są b. minorowe. Panuje tu **powszechne przygnębienie.** Zabawy publiczne nie udają się, jedynie „dancingi“ mają jeszcze powodzenie. Jedyną przyjemnością Krynicy przez lipiec była doskonała Operetka i Opera lwowska. Na sierpień zjeżdża Teatr lwowski z lekkim repertuarem komedjowym. Niedawno popisywał się tu na budynku zdrojowym akrobata „Mucha“, stając się pierwszorzędną atrakcją leczniczą dla sercowo i nerwowo chorych. Jeszcze kilka takich imprez a Krynica będzie mogła z powodzeniem zamienić się w „Luna Park“.

Z gości zanotować należy przyjazd b. Prezydenta Państwa p. Wojciechowskiego i artysty Solskiego. Przez lipiec bawili tu Min. Zaleski, oraz wicemin. Pieracki. Na „sezon“ przybyło również z Nowego Sącza do Krynicy 6-ciu egzekutorów podatkowych. W pewnych dniach sierpnia b. r. organizują kuracjusze i właściciele realności w Krynicy wiec publiczny, który zajmie się omówieniem niesłychanych zaniedbań Krynicy pod „rządami“ panującej obecnie grupy. Wiec budzi ogromne zainteresowanie.

Wielbiciele Krynicy i jej przecudnych skarbów leczniczych są mocno zaniepokojeni o rozwój tego zdroju. Fachowcy uważają, że początkiem sanacji tut. stosunków byłaby przedewszystkiem likwidacja Komitetu Przebudowy i oddanie głosu czynnikom fachowym. Sądzić należy, że ze zmianą fatalnego systemu rządzenia w państwie także i tu nastąpi zmiana na lepsze.

Dr. Br. Kuśmierz.

Oszustwo na miarę amerykańską.

Budował tor kolejowy bez pieniędzy.

Kupcy wileńscy padli ofiarą niezwykle sprytnie obmyślanego oszustwa. Mianowicie przed trzema tygodniami jakiś młody osobnik ogłosił w Wilnie, że potrzebuje robotników do budowy toru kolejowego Wilno—Lida. Na skutek tego ogłoszenia zgłosiło się przeszło 200 robotników. Sprytny oszust kazał robotnikom budować podwójny tor na wymienionej linji. Wypłaty uskuteczniał kwitami podpisanemi przez siebie z pieczątką dyrekcji kolei wileńskich. Robotnicy na podstawie tych kwitów pobrali u kupców wileńskich towary. Oszust znikł i dopiero teraz wyszły na jaw jego machinacje. Kupcy wileńscy zostali poszkodowani na przeszło 50.000 zł.

REMONT KAPLICY I WIEŻY KLASZTORU NA JASNEJ GÓRZE.

Kaplica z cudownym obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej na Jasnej Górze poddana została głównemu remontowi, przyczem **rozmiary kaplicy zostaną znacznie rozszerzone.** Preprowadzono również remont generalny **wieży jasnogórskiej, która przed około 20 tu laty** stała się pastwą pożaru.

X. proboszcz Dembek biskupem-sufraganem łomżyńskim.

Ojciec Święty mianował ks. prałata **Bernarda Dembka** Biskupem tytularnym i Biskupem-Sufraganem diecezji Łomżyńskiej.

Ks. Bernard Dembek, urodzony w roku 1878, wyświęcony na kapłana w r. 1903, był dotychczas proboszczem w Grudziądzu.

Biskup-nominat znany jest ogółowi polskiemu ze swych prac i zasług dla Kościoła i Ojczyzny, zarówno w odrodzonej Polsce jak i w chwilach dla narodu polskiego najcięższych — pod panowaniem pruskiem. Dlatego też społeczeństwo polskie z wdzięcznością powita zaszczytne wyróżnienie, które spotkało ks. prałata Dembka ze strony Stolicy Apostolskiej.

Nowemu pasterzowi składamy serdeczne życzenia: Ad multos annos!

Z całego świata.

Kobiety w podróży przez Afrykę.

Wedle doniesienia z Kapsztadu (w poł. Afryce, trzy mieszkanki tego miasta, wyruszyły same w podróż samochodem przez Afrykę w kierunku północnym. Podróżniczki znajdują się obecnie w okolicy jeziora Tanganjika. Jadą one bez jakiejkolwiek pomocy męskiej, pragnąc w ten sposób złożyć dowód, że taka pomoc nie jest czemś nieodzownem. Coprawda, nie bardzo im się spieszy, gdyż w drodze są już od 1-go kwietnia br., a jeszcze daleko do końca ich podróży.

—o—

N. JORK — SIEDMIOMILJONOWEM MIASTEM.

Według ostatniej urzędowej statystyki Stanów Zjedn. ludność N. Jorku liczy obecnie 6.959.195 mieszkańców. Przyrost ludności od 1920 r. wynosi 1,139.147.

Raj utracony!

Nie chodzi tu o arcytwór poezji brytyjskiej — Miltona „Raj utracony“. To wspomnienie biblijnego raju wywołują opisy fantastycznych warunków przyrody, roślinności, a w związku z tem i bytowania człowieka w krajach egzotycznych.

Szczęśliwi mieszkańcy tych krain błogosławionych nie potrzebują ani siać ani orać, aby móc bez żadnego trudu wyżywić siebie i swoją rodzinę.

Bo i poco mieliby ci szczęśliwcy bawić się w skomplikowane zabiegi o zdobycie kawałka chleba, kiedy wielkie drzewa chlebowe dostarczają im gotowych bochnów chleba i to wagi około 14 kilo każdy — tyle bowiem waży smaczny owoc chlebowca, przypominający smakiem chleb.

Albo — drzewo melonowe w Ameryce poł., które posiada owoce bogate w cukier i w rodzaj mleka: z miąższu tych melonów przygotowuje się coś przypominającego smakiem mięso.

Mnogość i różnorodność palm o cudownych owocach wydzielających olej, cukier, mleko, wino — daje egzystencję szczepom, plemieniom i narodom.

Np. w Chili... Nacina się pewien gatunek palmy, która daje w ciągu miesiąca około 400 litrów słodkiej substancji, a ta po zgęszczeniu zamienia się w 100 litrów palmowego miodu, zastępującego w zupełności cukier.

Żyć nie umierać!

W tych cudownych krajach „pieczone gołąbki“ — same idą do gąbki!

Nie to co u nas. Czego nie posiejesz, nie uprawisz, nie skropisz potem własnej pracy, tego nie pożniesz, nie zbierzesz, nie będziesz spożywał!

Ba, i nie tylko to!... Trzeba to, co się z ziemi, czy wogóle z pracy wydobędzie, schować także na dzień jutrzejszy, na zapas, na przyszłość, na zimę, na okres, kiedy albo ziemia odpoczywa i nie rodzi, albo kiedy my ludzie, spracowani, starzy, niezdolni — nie możemy już pracować, odpoczywamy po trudach... Starość, jak zima w naturze...

A wtedy, aby nie zginać z niedostatku musimy mieć w zapasie — złote ziarno grosza, pieniędzy w spiżarni pieniężnej narodu polskiego — w P. K. O.

Nie żyjemy i nie bytujemy w nieustannem lecie krajów egzotycznych, ale na smutnej i zimnej północy... Musimy ciężko pracować, z trudem chleb zdobywać, myślmy więc o długiej zimie naszego życia — i na te zimę miejmy zapas plonu pieniężnego w P. K. O. Oszczędzajmy!

M. Cz.

20 dzieci zasypanych piaskiem.

W czasie zabawy 60 dzieci w miejscowości Saint Helens w hrabstwie Lancashire w Anglji usunął się ze stoku góry piasek, zasypując 20 dzieci. Po kilku dodzinnej pracy zdołano dzieci odkopać, troje jednak zmarła za nim nadeszła pomoc. Dziewięcioro dzieci jest ciężko rannych.

B. KRÓLOWA SERBSKA NIE JEST ŻEBRACZKĄ.

Przed kilku dniami zagraniczna prasa rozpuściła pogłoskę jakoby byłą królowe serbską Natalję aresztowano w Paryżu za żebractwo. Dementując tę pogłoskę, wiedeńska „Reichspost“ donosi, że królowa żyje jako pensjonarka w jednym z klasztorów Paryża. Nie powodzi jej się zbyt dobrze, lecz w każdym razie rozporządza ona takiemi zasobami pieniężnemi, że wspomaga nawet biednych.

79 godzin trwał lot sterowca „R. 100“

Jak już donosiliśmy, sterowiec angielski „R. 100“ wylądował w Montreal w Kanadzie. Manewr wylądowania odbył się z niezwykłą precyzją i **trwał tylko 8 minut.** Jest to rekordowy czas, dotychczas niosiągnięty przez żaden sterowiec. **„R. 100“ przeleciał drogę z Anglji do Kanady w 79 godzinach;** w tym czasie przebył on 3364 mil angielskich (około 5600 km.).

Po wylądowaniu i przywitaniu załogi sterowca przez przedstawicieli władz kanadyjskich, kierownik sterowca, komandor Colmoore, wygłosił przemówienie, w którem oświadczył, że uszkodzenia sterowca wskutek burzy, w jaką sterowiec dostał się już w Kanadzie, nie były znaczne i nie przeszkodziły w normalnym toku przelotu.

Po nim przemówił **major Scott,** który w r. 1919 na pokładzie sterowca „R 34“ odbył pierwszy przelot przez Ocean i wtedy pełnił służbę oficera nawigacyjnego, teraz zaś po raz drugi na „R. 100“ przeleciał przez Atlantyk. Major Scott oświadczył żartobliwie: „Dobrze jedliśmy, dobrze spaliśmy, mieliśmy sporo czasu, aby wygodnie spacerować“...

Prasa Kanady i Stanów Zjednocz. poświęca przelotowi sterowca „R. 100“ entuzjastyczne artykuły powitalne.

Literatura i kino.

Dowód kultury niemieckiej.

W bież. tygodniu odbywały się zdjęcia filmowe w Gdyni i Gdańsku do polskiego filmu „Wiatr od morza". Ostatnio nakręcano szereg zdjęć w porcie gdańskim. Tłum Niemców, zauważywszy, **iż jeden z aktorów nosił na sobie mundur oficera marynarki wojennej polskiej,** zajął wobec artystów wrogie stanowisko, grożące awanturą i bójką. Artyści, obawiając się brutalnego napadu ze strony Niemców, przerwali filmowanie.

Maluczko, a byłoby doszło do drugiej masakry opolskiej. Oto jest kultura niemiecka...

Ktoś nabrał „Wiadomości Literackie".

Niedawno drukowały „Wiadomości Lit." wywiad literata lwowskiego, **A. Dana** z pisarzem sowieckim, **Babelem**. Autor rosyjski nawymyślał w tym wywiadzie ustrojowi sowieckiemu i wyraził swój sceptycyzm co do przyszłości bolszewji. Tymczasem tow. Babel oświadcza w moskiewskiej „Gazecie Literackiej", że na Riwjerze (gdzie odbył się ów wywiad) nie był, żadnego Dana nie zna i „nikomu ani słowa z przypisywanych mu bredni i obrzydliwości" nie mówił. Równocześnie **zapowiada wytoczenie procesu „Wiadomościom L." przez poselstwo sowieckie w Warszawie.**

P. Dan usprawiedliwia się ze swego wywiadu tem, że **padł porostu ofiarą mistyfikacji.** Jakiś gość przedstawił mu się za Babela i koniec. Przez p. Dana wpadły i „Wiadomości Lit.".

Lilian Gish w Europie.

Do zamku Leopoldskron koło Salzburga **przybywa w odwiedziny** do **Maxa Reinhardta** znakomita artystka ekranu amerykańskiego, **Liljana Gish.** Przybywa do Europy jako **artystyczna doradczyni** Reinhardta w organizowanej przez niego produkcji filmów dźwiękowych.

Liljana Gish, jedna z największych gwiazd filmu, posiada za sobą bujną karjerę artystyczną, mimo ukończonych 28 lat (zdawałoby się, że jest starsza). Jest ona dzieckiem teatru, którego ciężkie życie poznała już od dzieciństwa, bo od 4-tego roku życia. Później porzuciła scenę dla bladego płótna ekranu. A jednak zabłysła na nim w sposób barwny i nieporównany. Podobno pierwszy film dwiękowy Liljany „Łabędź" przyniósł artystce szalony sukces artystyczny. Obecnie chce ona grać pod reżyserją Reinhardta; w tym celu nauczyła się nawet trochę po niemiecku. Reinhardt będzie dla niej inscenizował „Paryskie życie"; życie nadsekwańskiej stolicy poznała artystka jako Mimi w „Cyganerji".

TO SIĘ NAZYWA STYPENDJUM!

No, ale pozwoliła sobie na nie Ameryka czyli inaczej **Dolaryka.** Oto fundacja Sternów w San Francisco przyznała kompozytorowi E. Blockowi **sumę pięć tysięcy dolarów rocznie na przeciąg dziesięciu lat**, z warunkiem, aby poświęcił się wyłącznie tworzeniu i nie przyjmował żadnej stałej posady.

Ależ naturalnie — poświęci się tworzeniu i nie przyjmie żadnej posady. Pocóż mu posada, kiedy ma pieniądze i to na dziesięć lat?

Ciężkie kroki polskiej X. muzy.

Upadek polskiej produkcji. — Przemysł filmowy w Polsce nie istnieje.

Można już dziś powiedzieć, że **rok 1930 znamionuje dla polskiej produkcji filmowej upadek.** Można to powiedzieć, jakiekolwiekby były nawet szanse w tym kierunku w drugiej połowie bieżącego roku.

Rok 1929 dał Polsce 20 i kilka obrazów od lepszych aż do najgorszych pod względem artystycznym. Jak ktoś pisał — w wytwórniach naszych wrzało gorączkowe życie, a polska niema Muza ciężkiemi krokami zmierzała ku szczytom niebosiężnym.

Tymczasem przyszedł **film dźwiękowy.** Z trudem organizowane warsztaty polskiej kinematografji niemej znalazły się wobec braku popytu — zbudować zaś atelier dźwiękowe — to nielada sztuka. Przez pewien czas rzucono się na modną **produkcję mieszaną.** To ze scenarjuszem Zapolskiej pojechało się do Berlina, to zaprosiło się p. Agnes Petersen-Możuchinową, to znów pokazuje się Betty Amann w polskim filmie — ale i to nie może postawić naszej produkcji na nogi. **Produkcja polska obecna zaledwie wegetuje.**

Jak czytamy w „Dniu Polskim" wytw. **„Leo-film"**, chciała kręcić „Chłopów", ale przelękła się trudów i odpowiedzialności i zrealizuje coś lżejszego. **„As-film"** ukończył film „Niezbepieczny romans" według Struga. Podobno film jest świetlny, ale zaczekajmy na premjerę, gdyż każdy polski film jest świetny przed jego wystawieniem. Reż. **Ordyński** nakręca „Janka Muzykanta", film dźwiękowy. **reż. Szaro** ukończył „Sybir", **reż. Czyński** kręci „Wiatr od morza" podług Żeromskiego, reż. **Biske** pragnie zrobić parę dodatków dźwiękowych według własnego systemu. **To wszystko.**

Jak na Polskę, kraj kulturalny, 30-miljonowy — **jest to skandalicznie mało.** Tę naszą bezradność wyzyskują przedewszystkiem Amerykanie. Poproszą polską pieśniarkę do Elstree pod Londynem, aby prześpiewała jedną piosenkę, wsadzą piosenkę do rewji, którą już (bez tej piosenki) nakręcili — i film „polski" gotów. Albo poproszą paru artystów do Joinville pod Paryżem, zrobią polską wersje filmu, zdejmowanego raz, a nagrywanego kilka razy — i zdobędą nim Polskę.

Czyż naprawdę nie da się u nas zorganizować poważnie przemysłu filmowego, któryby mógł wciągnąć w tę zapoznaną dziedzinę tysiące ludzi, dając im egzystencję, a Polsce pewne atuty moralne i propagandowe? **W obecnej chwili o przemyśle filmowym w Polsce nie można jeszcze mówić.**

Sport.

Lwowskie wyścigi samochodowe na ulicach miasta.

Małopolski Klub Automobilowy — jak już pokrótce donosiliśmy — przystępuje w roku bieżącym do urządzenia **pierwszych w Polsce wyścigów samochodowych w zamkniętym trójkącie ulic miasta Lwowa w dniu 8 września b. r.** Wyścigi tego rodzaju odbywały się dotychczas tylko zagranicą, a to: w Monte Carlo, Budapeszcie i Norymberdze.

SCHMELING MISTRZEM ŚWIATA.

Międzynarodowa Unja Bokserska na ostatniem posiedzeniu w Paryżu przyznała niemal jednogłośnie (jeden głos sprzeciwu) tytuł **pięściarskiego mistrza świata wagi ciężkiej,** znanemu bokserowi niemieckiemu, **Maksowi Schmelingowi.**

ADAMOWSKI WRÓCIŁ DO POLSKI.

Czołowy hokeista polski i wychowawca całego pokolenia graczy, **Adamowski, powrócił na stałe z Kanady do Polski.** Adamowski rozpoczął już trening letni, a z nastaniem pierwszych mrozów wyjdzie na boisko lodowe.

OLIMPJADA SZACHOWA W PRADZE W R. 1931.

Na posiedzeniu wszechświatowej Federacji szachistów postanowiono urządzić następną rozgrywkę o Puhar lorda Russel'a **w r. 1931 w Pradze.** Polsce przypadnie zaszczyt obrony, zdobytego w tym roku w Hamburgu, Puharu Narodów.

„Makryna"-Waśkowskiego.

(Dramat w pięciu aktach z prologiem).

Dramat romantyczny? Nie — jest to raczej **średniowieczne** misterjum. Zresztą **wszystko jedno.** Romantyzm czerpał siły z średniowiecza, jak i z baroku, a obie epoki pełne są chrześcijańskiej bujności. Dlatego nie będziemy się spierać o etykietę, jaką mamy przykleić utworowi Waśkowskiego.. Na tle dzisiejszej, neopozytywistycznej epoki jest on anachronizmem. Ale kto wie jaka będzie epoka przyszła?

Więc czytajmy uważnie!

Cofnijmy się myślą w wiek 19-ty. W prologu kłócą się złe duchy. O co? O Polskę! Aby ją zwieść z drogi Golgoty, na którą weszła. Polski-państwa już niema, ale została dusza Polski, wieczna i nieśmiertelna, która w męce i bólu przechodzi tajemnicze przeobrażenie. A kiedy się ono dokona, wówczas, pewnego dnia, jak motyl z poczwarki wyleci ku słońcu Polska nowa, młoda i znów będzie żyć pełnią sił w swobodzie. Nie dopuścić do tego przeobrażenia opętać i uwieść tę duszę cierpiącą — oto byłby ostateczny triumf szatana. Chwila to wielka i osobliwa. Bo jakie siły zwyciężą teraz, taki będzie owoc w przyszłości, taka będzie Polska nowa.

Poeta wiedziony intuicją zwraca się do tego tajemniczego momentu, który się w dziejach literatury romantycznej nazywa m e s j a n i c z n y m. Na emigracji, w Paryżu, żyje, cierpi za polskie miljony, Adam Mickiewicz. Szuka Prawdy, polskiej Prawdy. Spotyka na tej drodze Towiańskiego. Staje się sługą Sprawy Bożej. Już wie, że Sprawa Polski jest Sprawą Bożą. Droga męczeńska wiedzie przez targi, ale jej stacją ostatnią jest — Rzym.

W Rzymie dopełni się ostatni akt tej dziwnej, tej jedynej w dziejach Europy nowoczesnej Golgoty, którą przeżywa cały Naród.

Więc do Rzymu ciągną wszyscy. Dobrzy i źli. Moce szatańskie wysilają się, by Sprawę Bożą wypaczyć. Za narzędzie swe wybierają kobietę — Makrynę Mieczysławską.

Ostatnie badania wykryły, że ta „święta" była oszustką. Autor dramatu nie daje się temi rewelacjami uwieść, ale pyta się: Dlaczego Makryna chciała w błąd wprowadzić Mickiewicza i Stolicę Piotrową? Znajduje odpowiedź na dnie duszy Makryny — pychę. Ta „święta" pragnęła rozgłosu świętości, sławy! Ta „święta" była opętana przez szatana, który na tej fałszywej ambicji pragnie wygrać swoją sprawę. Zgodnie z tradycją okultyzmu, Makryna zawarła kiedyś ślub z szatanem. Lucyfer, pragnąc kochankę uczynić ślepem i uległem narzędziem, każe Makrynie popełnić zbrodnię i wydać na śmierć prawdziwego sługę Bożego, Pustelnika, który prześladowanych za wiarę unitów umacnia i zachęca do wytrwania w wierze. A kiedy to Makryna uczyniła, szatan darzy ją całą swą lucyferyczną potęgą i dopomaga jej w uwiedzeniu biskupa Przyłuskiego i gorliwego szermierza Kościoła, ks. Jełowickiego, dokonując w ich oczach szatańskich cudów.

Ale zbrodnia, ciążąca na duszy Makryny, mści się. Była wina, więc wina musi sprawadzić karę. To jest nieubłagane prawo moralności, a także wszelkiego na tem prawie zbudowanego dramatu. Tą karą będzie zdemaskowanie „świętej" i jej ostateczny upadek.

I oto nadchodzi chwila, kiedy Makryna jest już w Rzymie. Rozgłos jej świętości sprowadza do jej stóp nawyższych i najpotężniejszych na tym świecie. Makryna bliską jest już swego celu, a szatan zwycięstwa. Czeka ją ostatnie zadanie. Oto równocześnie w Rzymie jest Mickiewicz. Przybył tu, aby rozwinąć sztandar Sprawy Bożej, ale pojętej rewolucyjnie, nie w duchu Bożym, ale w szatańskim. Utwierdzić genjusza Polski w jego obłąkaniu, a tem samem **zwieść Polskę męczeńską i chrześcijańską na bezdroża rewolucji** — oto zadanie Lucyfera. Dokonać tego ma Makryna w spotkaniu z Mickiewiczem. Ale rozmowa ta, zresztą historycznie wierna, ma dramatyczny epilog. Makryna uderzona szczerym i głębokim tonem Mickiewicza, wyznaje przed nim, że jest — oszustką. Odezwało się w niej bowiem sumienie. Wyznanie Prawdy zabiło w niej oszustkę, ale wyzwoliło duszę. W scenie ostatniej rozgrywa się ostatnia walka o duszę Makryny w sferze nadprzyrodzonej między Lucyferem a duchem Pustelnika. Zwycięża siła Boża.

Już samo ujęcie zagadnienia przynosi zaszczyt poecie, który obok gruntownej znajomości tej zawikłanej sprawy, wnosi do niej jasnowidzącą intuicję, śmiały i oryginalny sąd, niezależność myśli od wpływów historyków literatury i co najważniejsze, od wpływu Wyspiańskiego, którego „Legjon" mógł twórcę „Makryny" zdezorjentować. Wszakże, Wyspiański „rewolucyjny" ton Mickiewicza podniósł w „Legjonie" jako jedyną, realną wartość obłąkanego genjusza, gdy Waśkowski ten „ton" właśnie jako lucyferyczny potępił.

Przed autorem, który okres „Legjonu" mickiewiczowskiego, okres otoczony legendą, a nadto chmarą fałszów i plotek, wziął za temat dramatu, piętrzyły się niezwykle trudności, ale nadewszystko dwie osobliwe.

Jedna — to rozplatanie tajemnicy duszy „świętej" oszustki, Makryny.

Druga — to rozjaśnienie mrocznej głębi Mickiewicza w chwili, gdy genjusz jego stanął widocznie pod znakiem opętania, u granic — obłędu. Aby te trudności rozwiązać, trzeba nietylko dobrze znać te czasy, nietylko mieć poetycką intuicję, ale nadto trzeba być poniekąd samemu — mistykiem.

Waśkowski nim jest. Więc też te trudności rozwiązał w sposób prosty, nie przeciwstawiając się prawdzie faktów, nie pomniejszając olbrzymów.

Dramat jego posiada nadto jasną, przejrzystą i mocną budowę, co tak rzadko się zdarza w naszej literaturze, a zadziwia u liryka, któremu sentyment rozsadza zwykle zwartość i spoistość akcji. Język i wiersz, wyrobiony na najlepszych wzorach romantycznej poezji, dźwięczy jak dalekie echo tych wielkich i brzemiennych czasów, że aż czasem wydaje się zmanierowany. A jednak odpowiada ówczesnej atmosferze, przeładowanej błyskawicami i piorunami wielkich zamierzeń i myśli.

Były to czasy burzy i wstrząsów nie tyle nawierzchniowych, ale raczej wewnętrznych.

Napięcie dramatyczne w utworze wzrasta z aktu do aktu, aby się wyładować z całą wspaniałością w scenach ostatnich. Dramat zasługuje aby go uwieczniła **scena polska.** I nie trzeba się obawiać zawodu ze strony współczesnego widza i słuchacza. Jeśli romantyczne sztuki Miłaszewskiego nie odstręczyły publiczności współczesnej, to niema obawy, aby ją odstręczyła „Makryna". Trzeba tylko pamiętać, że dramatowi od początku do końca towarzyszy nastrój grozy i z efektami temi postępować oględnie, stopniując je umiejętnie.

Wystawić ten dramat winien przedewszystkiem K r a k ó w, bo niema w Polsce drugiego miasta, którehy było wrażliwsze na wszelkie szaleństwa, ale także i głębie mistyczne.

Kraków, 29 lipca 1930.

Ludwik Skoczylas.

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 3-go sierpnia 1930.
Niedziela 3: Zn. św. Szczepana.
Poniedziałek 4: Dominika.
Poniedziałek 4: Wschód słońca o godz. 3.56, zachód słońca o godz. 19.03.

—o—

FEJLETON PROF. SKOCZYLASA Umieściliśmy w swoim czasie recenzję dramatu A. Waśkowskiego „Makryna“. Prof. Ludwik Skoczylas wyraża o tem dziele opinję oryginalną. Podajemy ją dziś na str. 4-tej.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE ZA Ś. P. A. ASNYKA. Dnia 2-go sierpnia b. r. odbyło się w krypcie na Skałce nabożeństwo żałobne za ś. p. Adama Asnyka pierwszego prezesa i założyciela Towarzystwa Szkoły Ludowej. Mszę św. celebrował Ks. Przeor Bernard Dudziński. W nabożeństwie wzięli udział: reprezentanci władz oraz delegaci Krakowskich Kół T. S. L.

POWRÓT Z URLOPU NACZELNIKA WYDZ. PRZEM. W WOJEWÓDZTWIE. Naczelnik wojewódzkiego wydziału przemysłowego w Krakowie, p. **Stanisław Matusiński** po wykorzystaniu urlopu wypoczynkowego objął urzędowanie z dniem 1 b. m.

TRAGICZNY WYPADEK PRZY PRACY. Nieszczęśliwemu wypadkowi uległ w czasie pracy przy budowie Elektrowni w Jaworznie, pow. Chrzanów, Józef Musiał. Musiał spadł z rusztowania i doznał złamania trzech żeber i zgniecenia klatki piersiowej. Dochodzenia wykazały, że upadek Musiała został spowodowany nieszczęśliwym wypadkiem, natomiast nikt winy nie poniósł.

PRZEJECHANY PRZEZ POCIĄG. Pociąg pospieszny najechał w Zabierzowie, pow. Kraków, na przechodzącego torem kolejowym Władysława Krawczyka i zabił go na miejscu. Zwłoki zostały poszarpane. Winę ponosi denat.

—o—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ZARZĄD GŁÓWNY ZJEDNOCZENIA POLSKO-RUSKIEGO „ZGODA“ podaje do wiadomości, iż zgłoszenia na członków Tow. oraz wszelką korespondencję należy kierować do Sekretarjatu „Zgoda“, Kraków, św. Gertrudy 5. Godz. urzęd. od 6 do 7-mej wieczorem.

—o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Niedziela: „Cyrulik Sewilski“ z Adą Sari.
Poniedziałek: „Róże z Florydy“.
Wtorek: „Traviata“ z Adą Sari.
Środa: „Paganini“ z K. Hobrowską.
Czwartek: „Baron Cygański“ z F. Platówną.
Piątek: „Szeherezada“
Sobota: „Aida“ z F. Platówną.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „W sidłach Kłamstwa“ w roli głównej Emil Yannigs) film dźwiękowy.
SZTUKA: „Trzej wykolejency“ (Droga grzechu) (w gł. roli Józefina Dunn): film dźwiękowy.
UCIECHA: „Jaskrawe motyle“ (w rol gł. Bessie Lore) film dźwiękowy.
BAGATELA: „Męka milczenia“.
NOWOŚCI: Zamknięte.
APOLLO: „Ucieczka od miłości“.
CORSO: „Naszyjnik za miljon dolarów“. W roli głównej pies Rin-Tin-Tin.
WARSZAWA: „Wyspa zatopionych skarbów“ Juljusza Verne.

—o—

KAZIMIERZ KRUKOWSKI, jeden z najpopularniejszych piosenkarzy i humorystów polskich, wystąpi w Krakowie tylko jeden raz, a to we **czwartek 7 b. m w Starym Teatrze,** z udziałem artystów warszawskich w osobach Marji Korskiej, Tadeusza Żelskiego, Romana Szlosberga, oraz znakomitych artystek-tancerek „Tacjan Sisters“. Bilety w cenie od 1 do 8 zł. są do nabycia w kasie Starego Teatru.

ADA SARI NAJZNAKOMITSZA ŚPIEWACZKA KOLORATUROWA WYSTĄPI TYLKO JEDEN RAZ w operze Rossiniego „Cyrulik Sewilski“ którą dyrekcja teatrów miejskich ze Lwowa, daje w dniu dzisiejszym. Znakomitej artystce sekundować będą pp. Hinglerówna, Cyganik, Szymonowicz, Tarnawski (niezrównany w roli Don Basilja) Zopoth i inni. Reżyserja p. St. Tarnawskiego. Przy pulpicie kapelmistrzowskim niezawodny p. Józef Lehrer.

W poniedziałek dnia 4 bm. daną będzie głośna niegrana jeszcze nigdzie poza Lwowem operetka Falla **„Róże z Florydy“,** w której popisowe role mają artyści tej miary jak pp. Kulczycka, Korabianka, Brzeska, znakomity Wawrzkowicz, Ruszkowski, Szosland oraz Tatrzański, którego zobaczymy w podwójnej roli reżysera i artysty, dającego w roli Philipsa prawdziwy koncert gry aktorskiej. Tańce układu baletmistrza J. Ciesielskiego w wykonaniu całego zespołu baletowego z pp. Dobiecką, Jałowiecka i Martówną na czele. Batuta dyrygenta w ręku znanego kapelmistrza, krakowianina p. Zdzisława Górzyńskiego. Początek przedstawienia o godz. 8 wieczór.

—o—

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

UROCZYSTE TRIDUUM W KOŚCIELE ŚW. KATARZYNY. W bieżącym roku z powodu 1500-letniej rocznicy błogosławionej śmierci św. Augustyna, biskupa Hippony (dzisiaj Bony), Wielkiego Ojca Kościoła katolickiego. OO. Augustjanie przy kościele św. Katarzyny w Krakowie, aby dać wyraz swym uczuciom, jakie żywią dla swego wielkiego Patrjarchy i zaznaczyć swą synowską łączność duchową przez wznawianie Jego Reguły życia zakonnego, święcić będą Jego jubileuszową pamiątkę **przy końcu sierpnia br. uroczystem Tridum tj. trzechdniowem nabożeństwem,** w czasie którego wybitni kaznodzieje głosić będą słowo Boże i sławić genjusz św. Augustyna, Jego zmagania się w sferze umysłu i serca swojego, oraz pomniki Jego wiedzy i mądrości, po dziś dzień w świecie chrześcijańskim podziwiane i tak aktualne, że nie straciły nic ze swej wartości i znaczenia, odnośnie do obecnych czasów.

Ministrowie francuscy w Krakowie.

Wczoraj rano przyleciał do Krakowa na aparacie polskim Fokker z **Dęblina francuski minister lotnictwa p. Eynac** w towarzystwie szefa dep. lotn. M. S. Wojsk. **płk, Rayskiego,** szefa francuskiej misji wojskowej w Polsce **gen. Denain'a** oraz grona sztabowych oficerów francuskich i polskich. Na przeciw zbliżającego się samolotu z p. ministrem **wyleciała eskadra 2 pułku lotniczego, towarzysząc p. ministrowi aż do lotniska w Rakowicach.** Na lotnisku powitali gości przedstawiciele władz i wojskowości z wicemin. Czapskim, wojewodą dr. Kwaśniewskim, zastępcą dowódcy O. K. V. płk. dypl. Bolesławiczem, dowódcą III. grupy lotniczej płk. Jasińskim i innymi. P. minister odebrał raport od dowódcy II. p. lotniczego, a następnie po odbyciu przeglądu całego pułku odjechał do Hotelu Francuskiego. Po krótkim odpoczynku **zwiedził ze świtą zabytki Krakowa,** oprowadzany przez **p. Pusłowkiego.**

O godz. 9.43 rano przybył z Warszawy francuski **minister robót publicznych p. Pernot** z małżonką w towarzystwie **p. Roberta le Balle,** profesora prawa na uniwersytecie w Lille i A. Jażdżewkiego, radcy min. spraw zag. Pana ministra oczekiwali na dworcu przedstawiciele władz i wicekonsul francuski p. René Montan. Po powitaniu p. minister wraz z otoczeniem pojechał do Hotelu Francuskiego, poczem oprowadzany przez p. Łozińską zwiedził zabytki Krakowa, w szczególności: Wawel, Kościół Marjacki, Bibljotekę Jagiellońską i Muzeum Narodowe.

W południe wojewoda podejmował obydwu pp. ministrów wraz z otoczeniem śniadaniem w Starym Teatrze, w którem nadto wzięli udział wicemin. **Czapski,** szef francuskiej misji wojskowej **gen. Denain,** prez. m. Krakowa sen. inż. **Rolle,** zastępca dowódcy O. K. V. płk. **Bolesławicz,** płk. **Rayski,** dyr. PKP. inż. **Gronowski,** prezes **Dutczyński** i inni. Po śniadaniu goście udali się na zwiedzenie salin do Wieliczki. O godz. 16-tej p. min. Eynac odleciał do Warszawy, żegnany przez przedstawicieli władz państwowych i wojskowych.

P. min. Pernot zatrzyma się w Krakowie do wieczora i będzie obecny na przedstawieniu operetki lwowskiej w Teatrze Miejskim im. J. Słowackiego. W nocy p. minister odjeżdża do Pragi.

Nieudała demonstracja komunistów.

W związku z Międzynarodowym Dniem Walki z Wojną w dniu 1-go sierpnia twierdziły organa śledcze tut. Wydziału Śledczego, że komuniści otrzymali w Krakowie od władz partyjnych bezwzględny **nakaz urządzenia demonstracji i wciągnięcia do niej robotników fabrycznych.** Urządzeniem demonstracji zajął się pomocnik fryzjerski **Józef Kozioł,** zatrudniony w Zakładzie fryzjerskim hotelu Francuskiego, a pomocne mu były przytem **Olga Dreit i Bela Frisch,** urzedniczka pryw. z Oświęcimia.

Wymienieni postanowili **urządzić przed fabryką Zieleniewkiego demonstracje** w czasie, gdy robotnicy opuszczają fabrykę po pracy, tj. o godz. 16-tej. W tym celu polecili członkom organizacyj komunistycznych w Krakowie jawić się jaknajliczniej z laskami o oznaczonym czasie przed fabryką Zieleniewskiego i **zaagitować robotników do udziału w masówce,** podczas gdy Kozioł miał wygłosić przemówienie.

W oznaczonym czasie **jawiło się jednak zaledwie trzech członków Komunistycznego Związku Młodzieży,** a to: **Wolf Derna-Diner** r. Klein, bez zajęcia, **Teichman Abraham,** bez zajęcia i **Izrael Strauss,** bez zajęcia, których wraz z Kozłem i towarzyszkami przytrzymano.

Nadto aresztowano właściwego kierownika powyższej imprezy **Edwarda Ochaba,** ps. Otka, ps. Antka, urzędnika pryw., działającego z ukrycia, który widząc fiasko całego przedsięwzięcia usiłował w czasie doprowadzania wywołać zbiegowisko i wznosić okrzyki antypaństwowe, czemu jednak przeszkodzono.

Z pobytu harcerzy francuskich w Krakowie

Jak już pokrótce zaznaczyliśmy, na boisku „Juwenji“, na błoniach krakowskich rozbili swe namioty skauci francuscy. Dzielni harcerze studenci wyższych i średnich zakładów naukowych z całej prawie Francji, przyjechali do Polski w ubiegłym tygodniu z Paryża przez Piotrowice, udając się drogą kolejową do Częstochowy. **Na Jasnej Górze,** gdzie zostali gościnnie przyjęci przez OO. Paulinów, **przystąpili wszyscy do spowiedzi i komunji świętej.**

Z Częstochowy wyruszyli **pieszo do Krakowa,** chcąc w ten sposób, jak nas objaśnił **kierownik wycieczki ks. Doncoeur,** zapoznać się bliżej i gruntowniej z „Sojuszniczką“ Francji— Polska. Należy przypuszczać, że wycieczka wyniesie z Polski jaknajmilsze wspomnienia. Wynika to z opowiadania ks. Doncoeur'a, który w słowach pełnych uznania i sympatji, wyrażał się o gościnności ludu polskiego podczas czterodniowej wędrówki pieszej harcerzy z Częstochowy do Krakowa. Deszcz i słota dawały aż nadto sposobności Francuzom do bezpośredniego zetknięcia się z ludnością wsi i miasteczek, oraz do zaznajomienia się z obyczajami miejscowemi. Chłopi po drodze sami zapraszali harcerzy do swych chat, gdy pioruny zwiastowały burzę.

Do Krakowa przybyli we czwartek wieczorem, gdzie założyli obóz w parku „Juwenja“. Stosując metodę samowystarczalności, wystawili wpółkole 8 niskich namiotów. Malowniczy widok przedstawia ten mały obóz wieczorem. Przy jednym namiocie siedzi kilku harcerzy pociemku, półgłosem dzieląc się wrażeniami z Krakowa. Przy wejściu do drugiego w świetle lampki acetylenowej, leżą na trawniku trzej młodzi skauci z zapałem studjując mapę Polski.

Za namiotami w odległości kilkunastu metrów płoną ognie. To dyżurni kucharze gotują wieczerzę, raz wraz próbując z kotłów. Przyjemne to dla nich zajęcie, lecz połączone z pewnemi trudnościami. Nie znając bowiem języka polskiego, muszą się starać o wszelkie prowianty.

Wycieczka wyrusza pieszo w niedzielę **w dalszą drogę do Zakopanego.** Na wspomnienie gór ożywiają się twarze francuskich gości, przeważnie dzieci nizin. Spodziewają się dotrzeć tam w ciągu trzech dni, poczem rusza **dalej aż do Bukaresztu, skąd koleją powrócą do Francji.**

—o—

W pracowni, gdzie „trawi się“ witraże

Przy ul. św. Jana 30, mieści się **zakład witrażowo-szklarski p. J. Kusiaka, jeden z czterech istniejących w Polsce zakładów tego rodzaju.** Oglądamy porozstawiane po ścianach kolorowe witraże, wywołujące podniosły i majestatyczny nastrój.

Ostatnio wykonał zakład J. Kusiaka **dwa witraże dla kościoła w Zakliczynie nad Dunajcem** według kartonów **art. mal. Michaliny Janoszanki.** Witraże przedstawiają św. Antoniego i św. Barbarę. Bogata ornamentyka, nadzwyczajne poczucie barw w obu kompozycjach, utwierdzone w pierwszorzędnem wykonaniu w materjale (szkło antyczne, grube, wytrawiane, poddawane działaniom kwasów, pokrywane patyną) — to wszystko składa się na całość o wysokiej wartości artystycznej.

Warto zwrócić uwagę na tę pracę nie tylko z walorów artystycznych lecz i technicznych. P. Janoszanka bowiem wzięła sobie za zadanie posługiwać się w kompozycji, jako środkiem wypowiedzenia się linearnego, li tylko ołowiem, unikając malowanych linji na szkle.

—o—

PRZYSZŁY SEZON W TEATRZE MIEJSKIM.

Sezon dramatu w teatrze im. J. Słowackiego rozpocznie się w ostatnich dniach sierpnia. Ze względu na setną rocznicę 1830 r. na inaugurację dany będzie Słowackiego „Kordjan“, w inscenizacji T. Trzcińskiego, uwzględniającej po raz pierwszy na scenach polskich istotne człony dramatu, zawsze dotąd opuszczane. Nową inscenizację dekoracyjną przygotowuje M. Różański. Bezpośrednio potem ukażą się dwie komedje z nowszego repertuaru francuskiego, zaś następnie, jako pierwsza wielka premiera sezonu, ostatnia sztuka Karola Huberta Rostworowskiego, której ostatecznie ustalony tytuł brzmi: „Przeprowadzka“. Prace przygotowawcze do nowego sezonu odbywają się już obecnie, próby artystów rozpoczną się w dniu 18 sierpnia. Z „Kordjana“ odbyło się już szereg prób w czasie ostatnich dni ubiegłego sezonu.

ZŁODZIEJE HULAJĄ.

Do mieszkania dyr. Kursów handlowych **p. Zimowskiego** w Krakowie ul. Tenczyńska 2, włamali się 30/7 w dzień nieznani sprawcy i kilka godzin plądrowali. Zabrali ubrania, małą kasę żelazną, przedmioty srebrne. **Sąsiednia lokatorka rozmawiała ze złodziejem, ale bała się zaalarmować sąsiadów.**

AWANTURNICY CHCIELI ROZBROIĆ POLICJANTÓW.

W piątek w nocy Józef Sowa, rysownik, wszczął na ul. Starowiślnej z niewiadomego powodu bójkę z Adolfem Erdmanem. W czasie tym przybył posterunkowy P. P., który wezwał Sowę do udania się z nim na Komisarjat P. P., czemu jednak ten oparł się **i przy pomocy czterech swych kolegów zdołał uwolnić się z rąk posterunkowego, który usiłował go siłą doprowadzić.** Wezwany drugi posterunkowy przytrzymał uciekającego Sowę, co widząc jego koledzy, rzucili się na posterunkowego, przyczem Sowa wraz z jednym ze swych kolegów uchwycili posterunkowego, chcąc go rozbroić i obalić na ziemię. Wówczas posterunkowy w obronie własnej użył na osobie Sowy szabli. Rannego Sowę przewiozło Pogotowie ratunkowe do szpitala św. Łazarza, zaś jego współtowarzyszy, a to: Sowę Walentego i Kozę Edwarda doprowadzono przy pomocy drugiego posterunkowego do Komisarjatu P. P. i osadzono w areszatach.

Życie gospodarcze

Premjowanie eksportu obuwia.

Komisja dla rozdziału funduszu popierania eksportu przy Min. przemysłu i handlu przyznała z dysponowanego funduszu sumę **60.000 złotych na cele premjowania pionierskiego eksportu obuwia.** Premjowanie eksportu obuwia z przeznaczonego na ten cel funduszu, stosowane będzie **indywidualnie,** mianowicie korzystać z tego będą te firmy obuwiane, które wykarzą się dokonanemi tranzakcjami eksportowemi. Każdy eksporter obuwia otrzyma **4 proc. ad valorem eksportowanego obuwia** tytułem zwrotu **podatku obrotowego,** a nadto zwrot **cła.**

Nie trzeba chyba zaznaczać, że eksport naszego obuwia pozostanie przy tych chromych środkach tylko pobożnem życzeniem. 60.000 jest zbyt skromną kwotą, aby można z takim funduszem myśleć poważnie o zdobywaniu obcych rynków. Niemniej pomysł premjowania eksportu obuwia jest charakterystyczny dla naszej polityki eksportowej.

Bezrobocie rośnie i w Polsce

Stan bezrobocia odzwierciadla do pewnego stopnia położenie gospodarcze danego kraju, dlatego też zestawienie danych statystycznych w biuletynie miesięcznym Ligi Narodów o stanie bezrobocia w miesiącu czerwcu r. b. jest niezmiernie ciekawe.

W Stanach Zjednoczonych było zarejestrowanych **bezrobotnych 4,000.000,** w Anglji — 2.000.000, **w Niemczech — 1,500.000.** w **Polsce — tylko 200.000 i we Francji — 1.000.** Cyfry podane są w okrągłych liczbach.

Rynki zbożowe w Polsce pod znakiem tendencji spokojnej.

Według notowań **giełdy zbożowej w Warszawie** w dniu 1 bm. płaci się obecnie w stolicy: żyto nowe 18.50 do 19 zł., pszenica stara 40 do 42 zł., pszenica nowa zdatna do przemiału 35 do 37 zł., owies jednolity 23 do 24 zł., jęczmień na kaszę 23 do 24 zł., browarny 25 do 27 zł., mąka pszenna luksusowa 80 do 85 zł., mąka pszenna 0000 70 do 75 zł., mąka żytnia według typu przepisowego 35 do 37 zł., otręby pszenne 17 do 18 zł., średnie 15 do 16 zł., żytnie 11 do 12 zł.

W **Bydgoszczy** ceny zbóż utrzymują się na następującym poziomie w złotych: pszenica nowa 33 do 34, żyto nowe 18.50 do 19.25, jęczmień przemiałowy 21 do 23, owies 21.75 do 22.50, otręby pszenne 15 do 16, otręby żytnie 13.50 do 14.

Na **Wileńszczyźnie** notują: żyto 18 do 20, owies 23 do 24, jęczmień na kaszę 23 do 24, browarny bez obrotów, otręby pszenne 14 do 15, żytnie 12 do 13, makuchy lniane 40, słonecznikowe 25 zł. Dowóz dostateczny. Zapotrzebowanie słabe. Tendencja nieokreślona.

Na wszystkich giełdach zbożowych w kraju panuje zupełny spokój przy małem naogół zainteresowaniu. Zwraca uwagę niższa cena pszenicy pochodzącej ze zbiorów nowych, co sfery młynarskie tłumaczą sobie gorszą jakością towaru nowego, który z powodu wilgoci nie nadaje się jeszcze do przemiału.

Zachodzi również pytanie, czy cena żyta może się jeszcze obniżyć. Utrzymuje się jednak przekonanie, że osiągnęła ona już swój punkt najniższy, tak, że dalszy spadek może wpłynąć niekorzystnie na podaż zboża.

P. minister rolnictwa o zarządzeniach celnych.

W związku z zarządzeniami celnemi ukazał się wywiad z ministrem rolnictwa p. Janta-Połczyńskim, który w następujący sposób oświetla motywy rządu kierujące jego posunięciami w dziedzinie polityki rolnej.

Wprowadzenie wysokiego cła importowego na pszenicę podyktowane zostało chęcią ochrony rodzimej produkcji **przed zbytecznym a często dumpingowym przywozem tego artykułu.** Przywóz ten w...aje się tembardziej zbędnym, że w wyniku zeszłorocznej konjunktury cen oraz programowych wysiłków, czynionych przez wszystkie czynniki, zajmujących się rolnictwem, obszar obsiewu pszenicy **wzrósł znacznie,** co nam gwarantuje według wszelkiego prawdopodobieństwa nietylko samowystarczalność w tym zakresie, ale także nadwyżki wywozowe.

Zwyżki ceł na tłuszcze domagało się ministerstwo już od wielu miesięcy, gdyż producenci polscy **nie mogą dostarczać surowca tłuszczowego po cenie amerykańskiej,** która w rzeczywistości jest ceną pobieraną za odpadki, ponieważ przemysł tamtejszy opiera całą swą kalkulację na sprzedaży mięsa.

Dziedzina premji wywozowych wykazuje najwyraźniej jak dalece postulaty kół rolniczych, choć zasadniczo zupełnie słuszne, muszą być z konieczności redukowane przy zetknięciu się z twardą rzeczywistością naszych stosunków gospodarczych i finansowych.

Konferencje rolnicze wypowiedziały się za premjowaniem wszystkich zbóż i przetworów zbożowych, żywca i przetworów mięsnych, jak również przetworów przemysłu ziemniaczanego. Realizacja tych postulatów w całej rozciągłości wymagałaby sum bardzo poważnie **przekraczających 100.000.000 złotych, co dla skarbu państwa jest rzeczą nie do przyjęcia.**

Rząd powziął w tej dziedzinie decyzje raczej prowizoryczne, ustanawiając premje wywozowe na pszenicę, żyto i jęczmień w dotychczasowej wysokości na czas do 31 października r. b. raz podwyższając z 15 zł. na 25 zł. premje dla bekonów, których wywóz ma dla naszej hodowli kapitalne znaczenie.

Nie przyznając premij na owies, rząd wychodził nietylko z założenia, że wobec notorycznego nieurodzaju, nadwyżek wywozowych w zakresie owsa nie będziemy mieli, lecz uważał, że dalsze premjowanie owsa byłoby szkodliwe z chwilą, gdy Niemcy całkowicie zarzuciły premjowanie tego zboża. Minister nie widzi racji, dla której Polska, posiadająca nie wielkie możliwości skarbowe, miałaby forsować system dumpingu, nawet tam, gdzie go inne państwa nie stosują. Zgadzając się na prowizoryczne tylko unormowanie problemu premij wywozowych, ministerstwo zwróciło się równocześnie do organizacyj rolniczych z prośbą o zajęcie jasnego stanowiska w kapitalnie ważnej sprawie, jakie artykuły należy w pierwszym rzędzie premjować. Chcąc pozostać na gruncie realnym, nie można żądać premjowania wszystkich produktów bez względu na możliwości skarbowe, lecz trzeba wyjść z założenia, że Skarb przeznaczyć może na cel premij pewną zgóry ustaloną sumę, którą należy możliwie celowo wykorzystać. Analogiczne stanowisko zajęto niedawno w Niemczech, zarzucając, względnie ograniczając premje na niektóre zboże.

Co do horoskopów na przyszłość, to p. minister jest dobrej myśli i oczekuje poprawy ceny zboża, która zdaniem jego nastąpi w ciągu rozpoczynającego się roku gospodarczego. Nadzieje swoje opiera p. minister na obserwacjach pozwalających na wysnucie wniosków, że sprzęt zboża będzie naogół w Europie gorszy, niż był w roku ostatnim, a ogromny spadek cen w Ameryce spowoduje tam niechybnie skurczenie się obszaru obsiewu, co w pierwszym rzędzie przyczyni się do usunięcia światowej hiperprodukcji zbożowej. W tych warunkach **istnieje podłoże gospodarcze do poprawienia się sytuacji w Europie i z faktem tym winni i polscy rolnicy poważnie się liczyć.**

Rzecz prosta, że przy prowadzeniu akcji tego rodzaju, jak walka z przesileniem rolniczem, trzeba być zawsze przygotowanym do opanowania sytuacji nowych i nieprzewidzianych. Dlatego też uważa p. minister za rzecz zupełnie możliwą, że dotychczas wydane zarządzenia będą musiały pod **niejednym względem ulec jeszcze uzupełnieniom lub zmianom.**

—o—

Budżet m. Gdyni.

Budżet zwyczajny m. Gdyni na rok 1930/31 ustalony został po stronie dochodów i wydatków w kwocie 3.576.107 zł. i nadzwyczajny na 22.794.600 zł. Oprócz tego przedsiębiorstwa i zakłady użyteczności publicznej m. Gdyni mają budżety następujące: Miejskie Zakłady Elektryczne 613.090 zł.; Miejskie Zakłady Wodociągów i Kanalizacji 412.039 zł; Zakład Oczyszczania Miasta 276.937 zł.; Betoniarnia Miejska 523.465 i Szpital 78.725 zł.

ODGRODZENIE PORTU GDYŃSKIEGO OD MIASTA GDYNI.

W Gdyni rozpoczęto prace nad ogrodzeniem całego portu oraz budowę tunelu długości 80 m., któryby w przyszłości umożliwił bezpośrednią komunikację portu z miastem. **Port bowiem będzie całkowicie odgraniczony od miasta.**

Silny spadek konsumcji nawozów sztucznych.

Przesilenie w rolnictwie, które w sezonie jesiennym w małym jeszcze stopniu odbiło się na spożyciu nawozów sztucznych, znalazło swoje **pełne odbicie w sezonie wiosennym bieżącego roku.** Zakupy nawozów sztucznych spadły w tym okresie znacznie silniej, niż to miało miejsce w czasie przesilenia w 1925/26 r.

Spadek zużycia głównych składników pokarmowych w sezonie wiosennym 1929/30 w porównaniu z tym samym sezonem 1928/29 wyniósł **dla azotu 39.1%, dla tlenku potasu 48.8%** i dla bezwodnika kwasu fosforowego 50%. Rolnictwo polskie dostarczyło więc roślinności i w ostatnim sezonie w przybliżeniu **o połowę mniej nawozów potasowych i fosforowych i o 1/5 mniej azotowych** niż przed rokiem.

—o—

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych. Gełda: Paryż 20.24 ½, London 25.06 ¾, N. Jork 5.14.60. Belgja 72.05. Włochy 26.94 ¾. Hiszpanja 57.60, Holandja 207.25. Berlin 123.01 ½. Wiedeń 72.76 ½. Sztokholm 136.40. Oslo 138. Kopenhaga 138. Sofja 3.74. Praga 15.25 ½. Warszawa 57.75. Budapeszt 96.26. Białogród 9.12. Ateny 6.68 ½, Konstantynopol 2.44 ½, Bukareszt [illegible]. Helsingfors 12.95 ½. Buenos Aires 185.50.

—o—

—o—

Radio.

Poniedziałek 4 sierpnia.

Kraków. (312.8) G. 11.40 Przegląd prasy kraj. 11.58 Sygnał czasu. 12 Muzyka z płyt gramofon. 13 Komun. meteorol. 15.15 Komun. gospodarczy. 15.50 Odczyt. 16.15 Muzyka z płyt gramof. 17.35 Odczyt pt. „Pesymista Schopenhauer optymista Bergson“, wygł. p. dr. Fr. Kalicińska. 18 Koncert, 19 Rozmaitł. kom.. 19.20 Odczyt p. t. „Problemy społeczne w Finlandji“, wygł. dr. Gross. 19.45 Transm. z Warsz.: Skrzynka poczt. roln.. giełda zbożowa. 20 Pras. dziennik radj. 20.15 Koncert wiecz. 22 Feljeton. 22.15 Komunikaty. 22.30 Muzyka z płyt gramof. 23 Odczyt p. t. „O psach myśliwskich w Polsce“ (w jęz. ang. wygł. doc. T: Marchlewski). 23.25 Muzyka taneczna. 24 Hejnał z Wieży Marjackiej.

Lwów. (385.1) G. 11.58 Sygnał czasu. 12:05 Koncert z płyt gramof. 17.35 Odczyt z Krakowa 18 Muzyka lekka, 19 Rozmait.. kom. i koncert gramofonowy. 19.20 Pogawędki techniczne z Warsz. 20 Pras. dziennik radj. 20.15 Koncert wiecz. 22 Feljeton, komunikaty i muz. tan.

Warszawa. (1411.7) G. 11.40 Przegląd prasy kr. 11.58 Sygnał czasu, 12.10 Muzyka z płyt gramofonowych. 13.00 Komunikat meteorologiczny. 15.15 Komunkat gospodarczy, 15.50 Odczyt p. t. „Kurpie jako teren wycieczkowy“. 16.15 Muzyka z płyt gramof. 17.10 Przegląd komunik. 17.35 Lekcja języka franc. 18 Muzyka lekka z „Gastronomji“. 19 Rozmaitości. 19.20 Pogawędki techniczne. 19.35 („Ogólne zasady radjofonji“. wygł. prof. Sokolcow). 19.45 „Skrzynka poczt.-rolnicza“. 20 Prasowy dziennik radjowy. 20.15 Koncert popul. z Doliny Szwajc. 22 P. J. Sokolicz-Wroczyński wygłosi feljeton pt. „Niezapomniana noc“. 22.15 Komun. meteorol., polic.. sportowy. 23 Muzyka taneczna salonowa z „Polonia-Palace-Hotel“.

Poznań. (334.8) G. 14 Notowania giełdy pien. zboż.-towarowej. 14.15 Kom. gosp. roln. PATA. sprawozd. o ruchu statków itd. 17.20 Lekcja gry szachowej. 17.40 „Silva rerum“. 18 Koncert pop. 19.55 Odczyt pt. „O charakterze człowieka“.

R. ALEXANDER I A. RIDLEY: 49

Demon zniszczenia.

Mr. Barney siedzący przy biurku w kącie pokoju zawołał nagle zrozpaczony: — oh, ten hałas! — i zatkał sobie uszy rękami.

Ratchett zamknął okno. Hałas ustał, z oddali przenikał chwilę słaby odgłos dzwonków, a potem zaległa cisza. Nikt nie chciał przemówić. Wszyscy wlepili oczy w Rogera.

Nagle Kyle wybuchnął śmiechem.

— Szczęśliwego Nowego Roku — Doyle. Przegrałeś.

— Nawzajem, Kyle — odparł Roger niewzruszony. — Ale mylisz się — wygrałem.

— Jakto?

Ratchett wystąpił naprzód. — Schwytał pan Niszczyciela?

Roger skinął głową. Tak jest. Jest tutaj.

Mary spojrzała na niego zdziwiona. — Gdzie? — zawołała, a inspektor dodał wzburzony: — Tutaj?

Doyle wyciągnął rękę na znak protestu. — Nie gorączkuj się, inspektorze. Nie może uciec. Tak: jest w tym pokoju — odpowiedział.

— Co takiego? — krzyknęła Beryl.

— Chcesz powiedzieć — rzekł Kyle spokojnie — że to jeden z nas?

— Mówiłem, że jest w tym pokoju — odparł Roger stanowczo.

— Któż jest Niszczycielem? — zapytała Beryl, zniecierpliwiona.

Roger palił spokojnie papierosa. — Przykro mi, ale nie mogę wam jeszcze powiedzieć.

Kyle przybrał obojętną postawę i rzekł z ironją:

— Gadanie!

Ale powolny, metodyczny zazwyczaj inspektor nie mógł zapanować nad swojem wzburzeniem.

— Nie wiem, o co chodzi Mr. Doyle'mu — zawołał — ale ja mam już tego dosyć.

Na stacji dzwonki umilkły.

Roger rzekł z powagą: — Uspokój się, Ratchett.

— Nie, sir — odparł inspektor. — Milczałem zbyt długo. Mam dosyć tych zagadkowych sytuacyj. Wiem i wiedziałem oddawna, kto jest Niszczycielem.

— Pan wie? — szepnęła Mary.

— Tak jest; wiem — rzekł Ratchett pewnym tonem.

Beryl podeszła od Kyle'a, stając między nim i inspektorem, który przyglądał się Chesterowi dziwnym wzrokiem. Kyle roześmiał się z pogardą.

— Pan przyznaje się do winy, inspektorze?

— Nie, sir — rzekł Ratchett, rozgniewany.

Kyle wzruszył ramionami.

— A więc powiedz, do djabła, kogo uważasz za Niszczyciela — prosił z komicznym zapałem.

— Powiem. — Niszczycielem jest pan. Mr. Kyle.

ROZDZIAŁ XXIII.

Po oskarżeniu inspektora Ratchetta zaległa zrazu w pokoju dramatyczna cisza. Potem podniosły się okrzyki. Roger stanął przy boku inspektora, oczekując dalszego przebiegu wypadków. Kyle wyjął z zupełnym spokojem papierośnicę i wziąwszy papierosa, wsadził go do ust.

— Wspaniały pomysł! — rzekł tonem żartobliwym. — Czy mogę prosić o zapałkę?

— Obejdzie się pan bez niej, Mr. Kyle. Zdemaskowałem pana i wiesz o tem — rzekł szorstko inspektor.

Kyle spojrzał na niego, mrużąc oczy.

— Czy pan tego pewny — żartował, zapalając papierosa.

Ratchett wykonał krótki gest, jakby chciał powiedzieć: „Nie wykręcisz się“.

— Obserwowałem pana od dłuższego czasu. Podejrzywałem, że założyłeś się z Mr. Rogerem i zgłosiłeś to w gazetach naumyślnie, aby upozorować, dlaczego interesujesz się całą tą sprawą. Było to sprytne pociągnięcie, ale mnie w błąd nie wprowadziło.

Kyle roześmiał się nieprzyjemnie.

— To niewystarcza — szydził.

— Potem — mówił dalej, licząc na palcach — zaczął pan grać na giełdzie. Zasięgnąłem informacyj od kilku ludzi, mających stosunki na giełdzie i dowiedziałem się o panu pewnych rzeczy.

Kyle roześmiał się znowu. — Które nie były tajemnicą — rzekł dobrodusznie.

Inspektor podszedł bliżej. — Śmiej się pan, Mr. Kyle. Mam dowody.

— Ach! To bardzo ciekawe — rzekł Kyle, obrzucając Beryl znaczącem spojrzeniem.

— Tak; mam. — Ton Ratchetta był bardzo groźny. Jedna tylko osoba widziała Niszczyciela — jest nią Miss Schelton. W noc udaremnionego zamachu na Ekspress Tęczowy zakradł się do domu Mr. Doyle'a pewien człowiek, który ją śmiertelnie przeraził.

Kyle podniósł głowę. Roger, który obserwował go bacznie, ujrzał w oczach Chestera cień przestrachu.

— Więc? — zapytał Kyle.

Inspektor wskazał na niego palcem.

— Człowiekiem tym, byłeś pan! — zawołał.

Kyle wzruszył ramionami. — To śmieszne.

Roger przemówił po raz pierwszy od chwili niespodziewanego oskarżenia inspektora:

— To ciężkie oskarżenie, Ratchett — rzekł z powagą.

— Wiem, sir, ale **mam dowody.**

Kyle wyprostował się.

— Dowody? Jakie? — zapytał.

— Oto one! — Ratchett podszedł do stołu i otworzywszy podręczną torbę, wyjął z niej maskę, sombrero i płaszcz. Wracając z temi przedmiotami w rękach, mówił dalej tonem triumfalnym: — Znalazłem ten malowniczy kostjum w pańskim pokoju, którzy przeszukałem ubiegłej nocy. Cóż pan na to?

— Pan ośmielił się włamać do mego mieszkania? — zawołał Kyle rozgniewany.

— Ośmieliłem się i to bez urzędowego upoważnienia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Telegramy z ostatniej chwili.

Groźny strajk w Lille.

Paryż, 2. 8. Nieustępliwe stanowisko przemysłowców tekstylnych w północnej Francji doprowadziło do rozbicia rokowań między pracownikami a pracodawcami, w których pośredniczył minister pracy Lavalle. **Sytuacja strajkowa w Lille została w piątek ponownie zaostrzona.. Przemysłowcy metalowi uchwalili zerwać rokowania z robotnikami a równocześnie zażądali bezwarunkowo podjęcia pracy. W odpowiedzi na żądanie pracodawców robotnicy zapowiedzieli rozszerzenie strajku a obecna sytuacja wskazuje, że najdalej w poniedziałek dojdzie do ogólnego strajku w całej Francji północnej.**

Socjalistyczne związki robotnicze wydały odezwę protestującą przeciw twierdzeniu prasy umiarkowanej, jakoby strajk ten skierowany był przeciw ubezpieczeniom społecznym robotników.

Robotnicy nie protestują i nigdy nie protestowali przeciw ubezpieczeniom, lecz domagają się dostosowania zarobków w stosunku do wzrastającej drożyzny.

Bruening kandyduje we Wrocławiu.

Berlin (PAT). Kanclerz Bruening przemówi dziś na publicznem zgromadzeniu w Lignicy. Będzie to pierwszy występ z cyklu przedwyborczych mów agitacyjnych, jakie ma on wygłosić w rozmaitych miastach Rzeszy. Jak przy wyborach poprzednich, **kanclerz Bruening będzie figurował na naczelnem miejscu listy centrowej wrocławskiego okręgu wyborczego.**

NIE UNJA, LECZ ULGI CELNE.

Wiedeń (PAT). Sprawozdawca Austrjackiej Agencji Telegraficznej donosi z Sinaja, że rumuńsko-jugosłowiańskie umowy celne nie przewidują zniesienia ograniczeń celnych pomiędzy obydwoma państwami, lecz tylko ulgi celne.

Okręt o pojemności 70 tyś. tonn.

Londyn, 2 sierpnia. Linja Cunarda zamierza wybudować nowy olbrzymi okręt pasażerski o pojemności 70 tysięcy tonn, którego chyżość ma być znacznie większa od chyżości parowca niemieckiego „Bremen“, który obecnie obok parowca „Europa“ jest najszybszym okrętem pasażerskim, jaki kursuje między Europą a Ameryką. Koszt budowy tego nowego olbrzyma oceanicznego wyniesie przeszło 30 miljonów dolarów. Jak słychać, połowę sumy ubezpieczenia pokryje rząd angielski.

ŚMIERĆ LOTNIKÓW.

Paryż, 2 sierpnia. **W pobliżu Montepellier spadł wczoraj wieczór płonący samolot wojskowy i zgorzał doszczętnie. Obaj lotnicy ponieśli śmierć w płomieniach.**

21 WRZEŚNIA KORONACJA W RUMUNJI.

Wiedeń. (PAT) Według doniesień z Bukaresztu ustalił król Karol w porozumieniu z premjerem Maniu termin koronacji na dzień 21-go września b. r.

JUŻ SĄ NA ISLANDJI.

Londyn, 2 sierpnia. Lotnicy niemieccy Hirth i Weller, którzy lecą etapami do Ameryki, przybyli wczoraj wieczór na Islandję i wylądowali tam na cyplu wysuniętym najdalej na południe, gdzie spędzili noc.

Str. Chłopskie narzędziem „sanacji“?

W Krakowie odbyło się posiedzenie Zarządu Okręgowego „Piasta“. Delegaci przybyli z prowincji stwierdzili, że wszędzie panuje nastrój zdecydowanie opozycyjny. Chłopi żądają, by wszystkie kluby szły ostro przeciw „sanacji“ i połączyły się.

Na połączenie jednak stronnictw chłopskich nie zanosi się. „Wyzwolenie“ wogóle nie chce słyszeć o połączeniu się i proponuje jedynie utworzenie bloku klubów ludowych. Natomiast Stronn. Chłopskie chce natychmiastowego połączenia się stronnictw bez żadnych dyskusyj na temat programu. Pomysł taki odgadza posłom Stronn. Chłopskiego, którzy są przeważnie politycznymi wędrowcami, ale nie odpowiada pojęciom innych stronnictw.

Skądinąd dowiadujemy się, że **taktyka Str. Chłopskiego budzi wśród polityków ludowych pewne zdziwienie.** Partja ta zmierza do rozbicia „Wyzwolenia“, a **rozporządza** w ostatnich czasach **znacznemi funduszami.** Najwięcej uwag spowodowało jednak przyjęcie 3 „uciekinierów“ z BeBe: Cieplaka, Krysy i Targońskiego. Jest to w każdym razie conajmniej wzmocnienie odłamu, który odnosi się do rządu pojednawczo. Są i tacy, którzy w swej podejrzliwości powątpiewają czy „nawrócenie się“ wymienionych posłów jest szczere.

O pos. Cieplaku opowiadają, że wraz z towarzyszami rozmawiał z Bojką na temat wystąpienia z Be Be. Sen. Bojko miał zapytać:

— A macie sto tysięcy na wybory?

Oczywiście nie mieli. Ostatecznie p. Bojko **pozostał przy obozie rządowym.** Dobroduszny staruszek bardzo chwali p. Dziadosza (zast. szef. gabinetu premjera), który go często wozi automobilem. Oburzyłby się, gdyby mu powiedziano, że ta opieka ma pewien cel.

—o—

Dalsze plany Brianda w sprawie Paneuropy

Paryż, 2. 8. „Ere Nouvelle“ powtarza i uzupełnia wiadomość podaną przez inne dzienniki, wedle której Briand zamierza we wrześniu przedłożyć Lidze Narodów swój plan w sprawie Paneuropy. **Briand przedłoży Lidze Narodów dokument, w którym będą wyszczególnione wszystkie te punkty, co do których wyraziły niektóre państwa wątpliwości. Następnie wszystkie rządy europejskie zostaną zaproszone na konferencję, na której będą rozważane sposoby wprowadzenia projektu w czyn.**

—o—

Zatarg między Turcją a Persją.

ODWOŁANIE AMBASADORA TURECKIEGO.

Konstantynopol, 2 sierpnia. **Napięcie między Turcją a Persją wzrosło do tego stopnia, że ambasador turecki w Teheranie został nagle odwołany. Jego miejsce ma objąć dotychczasowy poseł w Sofji Husrew Bey, który właściwie był przeznaczony na posła tureckiego w Warszawie.** Zatarg między obydwoma sąsiadami datuje się od czasu powstania Kurdów i podczas gdy oba rządy wymieniają między sobą noty dyplomatyczne, utrzymywane w ostrym tonie, z Persji przybywają wciąż nowe szczepy na pomoc Kurdom. Kurdowie perscy, mieszkający tuż przy granicy tureckiej, wysłali swoje rodziny wgłąb kraju, ponieważ liczą się z możliwością rozszerzenia się operacyj wojenych na terytorjum Persji.

Hindusi kładą się na szynach

CELEM UNIEMOŻLIWIENIA IMPORTU ZAGRANICZNEGO.

Londyn, 2. 8. Z Bombaju donoszą, że w związku z zakazaną manifestacją ku uczczeniu dziesiątej rocznicy śmierci pewnego przywódcy narodowego policja aresztowała sześciu członków indyjskiego kongresu narodowego a wśród nich Patela.

Jak dalej donoszą, bojkot zagranicznych wyrobów tekstylnych przybrał zupełnie nową formę. Mianowicie przed załadowaniami kolejowemi wystawili nacjonaliści straże ochotnicze, które niedopuszczają do wysyłania towaru wgłąb kraju. Nadjeżdżające pojazdy poddawane są rewizji a wrazie gdy zawierają zagraniczne wyroby tekstylne, ochotnicy kładą się wpoprzek dorgi i w ten sposób uniemożliwiają im przejazd.

259 RANNYCH.

Londyn. 2 sierpnia. Wedle oficjalnego komunikatu, podczas wczorajszych rozruchów **w Bombaju zostało 259 osób rannych, z których 171 musjano oddać opiece szpitalnej.**

LOT DOKOLA ŚWIATA.

Nowy Jork. 2 sierpnia. Lotnicy amerykańscy John Henry Mears i Henry Brown wystartowali dziś rano o godz. 10 wedle czasu wschodnio-amerykańskiego z lotniska Roosevelt-Field do lotu naokoło świata. Przed odlotem lotnicy oświadczyli, że obecną podróż spodziewają się zakończyć w ciągu 15—20 dni.

—o—

Wiedeń (PAT). Bawi tu tenor polski Jan Kiepura.

Program zjazdu w Radomiu.

Warszawa. (Tel. wł.) Ostatnio ustalono program Zjazdu Legjonistów w Radomiu. Dnia 10 bm. o godz. 11. po mszy polowej celebrowanej przez **ks. bisk. Bandurskiego, nastąpi odsłonięcie pomnika „Czynu Legjonistów“ na rynku w Radomiu, potem defilada przed marsz. Piłsudskim. Po wspólnym obiedzie, o godz. 4 odbędzie się akademja zjazdowa, na której będą przemawiać .. premjer Sławek i gen. Rydz-Śmigły. O godz. 19 odbędzie się wspólna wieczornica, o 21 raut.**

Kurytarz nie podlega dyskusji.

Głos francuskiego publicysty.

Paryż. (PAT.) W dzienniku „L'Oeuvre“ ukazał się dłuższy artykuł V. Snella o kwestji kurytarza pomorskiego.

Nie należy kampanji, podjętej w tej sprawie przez nacjonalistów niemieckich brać zbyt tragicznie — pisze autor artykułu na wstępie. Niema również powodu dla ultranacjonalistów francuskich do uzależniania tej kwestji od ewakuacji Nadrenji. Nie ulega oczywiście żadnej wątpliwości, że obie kwestje znajdują się w pewnej łączności, lecz nie w takim stopniu, aby jedna zależała od drugiej. **Okupacja Nadrenji była czasowa, podczas gdy granice ustalone, są z natury rzeczy ostateczne.** Snell twierdzi dalej, **że z otrzymanych przez niego odcinków prasy polskiej widać, że prasa ta zajęła w całej sprawie** słuszne stanowisko. Przedrukowuje ona artykuły nacjonalistów niemieckich, lecz stwierdza zarazem z wielkim spokojem, że zagadnienie granic i pokoju właściwie nie egzystuje. **Sprawa ta nie podlega dyskusji, gdyż ostatecznie i całkowicie została rozstrzygnięta.** Jest to odpowiedź nietylko pod adresem nacjonalistów niemieckich, lecz i pewnych czynników francuskich, którym chodziłoby przedewszystkiem o zwalczanie Brianda, i które chętnie wyzyskują(?) w tym celu sprawę polską.

Bunty chłopów w Rosji.

Moskwa, 2. 8. W północnej części Kaukazu bunt chłopów przeciw kolektywizacji gospodarstw rolnych przybiera coraz groźniejsze rozmiary. W powiecie Terek zebrała się większa grupa zamożnych chłopów, którym zboże zabrano do magazynów rządowych, napadają oni na magazyny i podpalają je. W ten sposób spłonął tam wczoraj doszczętnie jeden z największych magazynów rządowych wraz z wielkim zapasem zboża. Ośmiu chłopów złapano na gorącym uczynku podpalania i aresztowano ich. Grozi im kara śmierci.

PIORUN ZABIŁ 4 OSOBY.

Budapeszt, 2. 8. W miejscowości Mezeckoevesz uderzył wczoraj piorun w stertę, pod którą schroniło się przed deszczem kilku robotników. Cztery osoby zostały zabite dwie ciężko porażone.

Komuniści stracili Szangsza.

Londyn, 2 sierpnia. **Wedle oficjalnego komunikatu rządu nankińskiego, wojska rządowe zdobyły miasto Szangsza, opanowane niedawno i zniszczone przez komunistów. Armja komunistyczna kontynuuje marsz na Hankau, dokąd rząd wysłał posiłki w postaci dwóch dywizyj. Do portu w Hankau zawinął krążownik angielski „Cumberland“, celem zabezpieczenia życia i mienia obcokrajowcom. Amerykańskie ministerstwo spraw zagranicznych wydało polecenie ewakuacji ludności amerykańskiej z okolic zagrożonych. Garnizon miejscowy czyni tymczasem ostatnie przygotowania do walki.**

Katastrofa kolejowa pod Rybińskiem.

Moskwa, 2 sierpnia. Na linji kolejowej Moskwa—Rybińsk wydarzyła się wczoraj wieczór katastrofa kolejowa. W chwili, gdy do Rybińska wjeżdżał pociąg osobowy, z przeciwnej strony nadjechał parowóz przetokowy i zderzył się z pociągiem. Oba parowozy, wóz bagażowy i dwa wagony osobowe uległy rozbiciu. **Dwanaście osób poniosło śmierć, a 23 odniosło rany. Obsługa parowozu, który spowodował katastrofę, wyratowała się przez wyskoczenie z parowozu przed katastrofą.**

DYKTATOR NA WYGNANIU TĘSKNI ZA KONSTYTUCJĄ.

Warszawa. (Tel. wł.) **W wywiadzie z współpracownikiem** „Rytasa“ oświadczył **Woldemaras,** że szczegóły jego **aresztowania, podane** przez prasę, są prawdziwe, **że przeciwieństwa** między nim a obozem rządzącym rosły stale, że chciał stworzyć państwo **praworządne(!)** i konstytucyjne(!), a rząd obecny dąży do stworzenia państwa policyjnego. Wypowiedział się też, że gotów jest obecnie wstąpić do **rządu(!)** ale pod warunkiem całkowitej samodzielności.

Z teatru im. Słowackiego

„Hrabina“. Opera w 3 aktach Stanisława Moniuszki (Słowa Władysława Wolskiego).

Stałe przedstawienia opery w Krakowie jakoś nie mają szczęścia. Najintensywniejsza impreza Towarzystwa operowego, założonego w r. 1915 wytrzymała zaledwie nieprzerwanych 8 lat. Pozatem mieliśmy już tylko gościnne występy zamiejscowych zespołów operowych. Przed wojną zjeżdżała do Krakowa stale opera lwowska, po wojnie już tylko sporadycznie pojawiała się opera katowicka i raz skombinowana opera warszawska i lwowska. Szczera wdzięczność należy się obecnej dyrekcji Teatru im. Słowackiego za to, że wznowiła bądź co bądź chlubną tradycję sezonu operowego letniego, zapraszając wypróbowanej wartości zespół opery lwowskiej. Na pierwsze przedstawienie wybrano operę Moniuszki „Hrabinę“.

Hrabina, wystawiona po raz pierwszy 7 lutego 1860 r. (w 12 lat po premjerze „Halki“) należy do dzieł, które się obecnie rzadziej wystawia, mimo że posiada niemało walorów muzycznych. Należy się jej przynajmniej trzecie miejsce po „Halce“ i „Strasznym Dworze“, a pod niektórymi względami przewyższa nawet „Halkę“; jest mianowicie więcej ożywiona z powodu często stosowanych kontrastów tak w motywice, jak i w charakterach występujących osób. Niektóre partje muzyczne są tak doskonałe, tak pomysłowe, że śmiało mogłyby rywalizować z pomysłami Rossiniego, Marschnera, Lortzinga, czy Gounoda. Pierwotna wziętość (w r. 1860 odbyło się 18 przedstawień) tłumaczyć sobie należy przedewszystkiem tem, że w akcji tkwi pewien sentyment ówczesnych nastrojów politycznych. Dawne kontusze, scena z przygotowaniem polowania, a zwłaszcza czysto charaktery chorążego, Kazimierza Broni... przenosiły myśl w te piękne czasy, kiedy Polska była jeszcze wolna. Wejście Kazimierza w mundurze ułanów polskich witano zawsze burzą oklasków. — Swoistość muzyki podkreślają żywcem przejęte ludowe melodje i często występujący rytm zamaszystego poloneza i żywego mazurka, przy równoczesnem dla kontrastu zastosowaniu walczyka we francuskim stylu. — Co do charakteru opery, trzeba zaliczyć „Hrabinę“ do opery komicznej (opera buffa). Niektóre sceny są częściowo mówione. Sztuczność kilku fraz melodyjnych trzeba położyć na karb niedociągnięć tekstu.

Wykonanie „Hrabiny“ na deskach Teatru im. Słowackiego zyskało szczere oklaski. Wśród wykonawców ról górowała nad innymi p. Franciszka Platówna pewnością siebie, techniką i pełnością głosu. Z pewną dumą dodać należy, że wyborna artystka ta była przed laty chlubą krakowskiego konserwatorjum. P. Janina Okońska ze zrozumieniem i odpowiednim wdziękiem wykonała prześliczne melodje o kolorycie ludowym. Rolę aż do śmieszności zdziwaczałego, podtatusiałego podczaszycza aktorsko doskonale oddał p. Jan Zopoth, budząc szczery humor na widowni. W p. R. Cyganiku znać było wytrawnego, obytego ze sceną artystę, jakkolwiek partja ta wybitnie basowa nie odpowiadała jego warunkom głosowym. P. Bedlewicz w roli Kazimierza odśpiewał tenorową partję z przejęciem, starając się szczerym sentymentem ożywić bladość koncepcji muzycznej autora, któremu w tym wypadku nie dopisało natchnienie. Charakterystyczną rolę Dzidziego, przeznaczoną w zasadzie na wysoki głos barytonowy oddał zręcznie i z niewymuszonym humorem tenor p. Szymanowicz. — Chór brzmiał pełno i pewnie, stwarzając przez precyzyjną rytmiczność doskonały podkład dla solistów. — Orkiestra o brzmieniu nienagannem zgodnie szła w parze ze śpiewakami, co już jest wyłączna zasługa doświadczonego dyrygenta, p. Lehrera. — Całość przedstawienia robiła dobre wrażenie estetyczne, choć naszem zdaniem w kostjumach baletu w 2 akcie było za wiele „współczesnej“ frywolności na niekorzyść stylu, odpowiadającego akcji opery.

Życzymy sympatycznemu zespołowi artystycznemu, ażeby na dalszych przedstawieniach operowych, widownia jeszcze więcej się zapełniła, aniżeli to miało miejsce na pierwszem.

Zastępca.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. K. Ferna.